Nr 282 NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁ[TEM]

Kraków, Środa 8 Grudnia 1926.

Rok XLV.

Prenumerata miesięczna:
Bez odnoszenia . . .
Z odnoszeniem . .
Z przesyłką poc[ztową]
Za granicą .
CENA numeru 20

Adres Re[dakcji]
ulica Jagiellon[ska]
Telefon 41 — Międzym.
Adres Administ[racji]
ulica Jagiellońsk[a]
Telef. 241 — Nr czeku PKO

[NO]WA REFORMA

Rada Ligi

Kraków, 6 grudnia.

Dziś przed południem zbiera się w Genewie Rada Ligi Narodów na swoje normalne posiedzenie. Ma ono specjalną wagę nie tyle ze względu na te dwadzieścia kilka spraw, które umieszczono na jego porządku dziennym ile dlatego, ponieważ jest to pierwsze normalne czyli t. zw. »robocze« posiedzenie nowo zrekonstruowanej Rady Ligi z udziałem Niemiec i Polski. Wprawdzie już w jesieni bezpośrednio po plenarnych posiedzeniach Ligi Rada jej w nowym swym składzie obradowała, ale były to posiedzenia raczej tylko formalne, które nie mogły dać pojęcia o tem, jak ta powiększona i na nowo zmontowana maszyna polityczna będzie pracowała.

Najważniejszą, bo najtrudniejszą sprawą na obecnym porządku dziennym posiedzenia Ligi jest sprawa **kontroli militarnej Niemiec.** Rząd niemiecki twierdzi, że materjalne rozbrojenie zakończył i że z chwilą wstąpienia Niemiec do Ligi Narodów kontrola nad ich rozbrajaniem powinna być powierzona Lidze, jak to przewiduje traktat wersalski.

We Francji ścierają się dwa prądy: jeden, reprezentowany przez Brianda, najchętniej uczyniłby zadość życzeniu Niemiec, byleby tylko jak najprędzej można bez przeszkód kontynuować rokowania, rozpoczęte w Thoiry, drugi natomiast, zastępowany przez Poincarego a silnie popierany przez wpływowych generałów, zachowuje jeszcze nieufność do polityki niemieckiej i dąży do przedłużenia obecnego stanu rzeczy, w którym kontrolę nad rozbrojeniem Niemiec wykonuje stała komisja aljancka, wyposażona w szczególnie szerokie uprawnienia i prerogatywy.

Ten drugi kierunek wziął ostatnio we Francji górę, głównie wskutek znacznego wzmocnienia się stanowiska Poincarego. Briand wygłosił w parlamencie francuskim mowę bardzo przyjazną dla rządu niemieck., potwierdził w niej w całej rozciągłości dobrą jego wolę i szczerą pokojowość, ale wszystkie te dusery miały już stanowić niejako tylko osłodzenie przygotowanej dla Niemiec pigułki w postaci zatrzymania na razie aljanckiej komisji kontrolnej, która tymczasem uchwaliła jednogłośnie nowe żądania co do rozbrojenia Niemiec i od ich spełnienia uzależniła definitywne uznanie materjalnego zakończenia tej operacji.

Chamberlain podjął się w tej delikatnej sprawie pośrednictwa między Francją a Niemcami, proponując ze swej strony, aby sprawę kontroli odroczyć do marcowego posiedzenia Rady, na którem zostałaby ona definitywnie załatwiona.

Drugą ważną sprawą, która na oficjalnym porządku dziennym Rady nie mogła być umieszczona, która jednak cień swój rzuca na wszystkie prace Rady jest **kwestja stosunków włosko-francuskich,** w ostatnich czasach mocno naprężonych. Dalsze przedłużanie się tego naprężenia mogłoby przynieść skutki katastrofalne dla obecnego systemu politycznego Europy, wpędzić Francję o wiele dalej na drogę porozumienia z Niemcami, niż to istnienie tego systemu dopuszcza, i doprowadzić ostatecznie do wznowienia sojuszów o charakterze wybitnie wojennym.

I znowu Chamberlain bierze na siebie rolę uczciwego maklera, starając się pośredniczyć między Paryżem a Rzymem, a nawet doprowadzić do bezpośredniego zetknięcia Mussolinego z Briandem.

Dla spokojnego załatwienia tych wszystkich spraw rozważano pierwotnie myśl, aby ministrowie czterech mocarstw pierwszej klasy, więc Anglji, Francji, Niemiec i Włoch podczas posiedzenia Rady Ligi zjechali się ze sobą w jakiejś innej ustronnej miejscowości szwajcarskiej i tam w cichości kwestje, między nimi wiszące, omówili a w danym razie także załatwili. Ostatecznie jednak porzucono tę myśl, znajdując, że takie poboczne a tajemnicze zjazdy wywołałyby zbyt wielkie poruszenie w świecie i zbyt wydatnie podkreślałyby fakt, że mimo wszelkich reorganizacyj Rady Ligi faktyczny stan rzeczy, że czterej wielcy radzą i postanawiają osobno, niezależnie od mniejszych i nie troszczą się o nich.

Dlatego owe poufne a bardzo doniosłe narady odbywać się będą między ministrami tych czterech mocarstw w Genewie między jednem posiedzeniem Rady a drugiem. Nie potrzeba dodawać, że wyniki tych prywatnych i poufnych rozmów będą o wiele ważniejsze niż rezultaty oficjalnych posiedzeń Ligi.

Minister **Zaleski,** który reprezentuje Polskę na rozpoczętem dzisiaj posiedzeniu Rady, ma zadanie przed sobą i trudne i wysoce odpowiedzialne. Każda bowiem z kapitalnych spraw, które mają stanowić przedmiot poufnych rokowań między wielkimi, posiada także pierwszorzędne znaczenie dla Polski.

Takie lub inne załatwienie sprawy kontroli nad rozbrojeniem Niemiec ma dla Polski praktyczne znaczenie większe, niż dla Francji. — Gdy bowiem Francja ma zabezpieczenie formalne w postaci traktatu w Locarno, formalnego i uroczystego uznania przez Niemcy jej granicy zachodniej i poręką Wielkiej Brytanji całą jej potęgą lądową i morską, to Polska żadnego z takich zabezpieczeń nie posiada. Gdy zachodnie niemieckie twierdze zostały zniesione, gdy nad Renem ustanowiono pas zdemilitaryzowany, na którym Niemcom »po wieczne czasy« nie wolno budować kolei strategicznych ani gromadzić wojsk i czynić jakichkolwiek przygotowań wojennych, to na wschodniem pograniczu swojem Niemcy nie są związane żadnym takim rygorem. Ich twierdze wschodnie zostały zachowane, tylko z zastrzeżeniem, że nie będą ani rozszerzane ani modernizowane, pasa zdemilitaryzowanego niema. Ale najważniejsze jest to, że gdy ogólny układ stosunków w Europie czyni atak niemiecki na Francję na dłuższy czas całkowitą niemożliwością, to w stosunku do Polski rzecz ta przedstawia się całkiem inaczej. Nic więc dziwnego, że dla Polski sprawa kontroli nad rozbrojeniem Niemiec musi mieć znaczenie zupełnie pierwszorzędne.

Sprawa dalszego ułożenia się stosunków włosko-francuskich ma dla Polski także znaczenie w wysokim stopniu życiowe. Od rozwoju bowiem tych stosunków zależy orjentacja polityczna Francji. Francja zmuszona do liczenia się z agresywnością Włoch czy to na morzu Śródziemnem, na wybrzeżu afrykańskiem, czy nawet w rdzennych swoich południowo-wschodnich kantonach, musiałaby tem intensywniej szukać porozumienia z Niemcami, opłacając je ze swej strony ustępstwami dla nich na wschodzie. Gdyby się zaś raz taki handel zaczął, to byłoby zupełnie niemożliwem przewidzieć, do czego mógłby on doprowadzić.

Ze spraw wybitnie polskich Rada Ligi będzie się zajmowała kwestją kredytów zagranicznych dla Gdańska. W ostatnich czasach partja nacjonalistyczna wzięła znowu górę w wolnem mieście, co wyraziło się w zaostrzeniu kwestji kredytów a nawet w nawiązaniu rokowań o pożyczkę w bankach berlińskich, przeciw czemu Polska oczywiście protestuje. Przy okazji sprawy gdańskiej po raz pierwszy zaniezą się na gruncie Rady wpływy polskie i niemieckie. Egzemplaryczne znaczenie tego turnieju będzie duże.

Chory na diabetes Cziczerin wyjechał do Niemiec na leczenie właśnie w czasie ożywionych przygotowań do posiedzenia Rady Ligi. Sam jego przebieg będzie on obserwował zbliska, siedząc w Berlinie czy też we Frankfurcie nad Menem, w sanatorjum profesora Nordena. Ciężko chory Talleyrand sowiecki będzie sobie brał injekcje insuliny, sam równocześnie robiąc mocne wstrzykiwania polityczne nie tylko w Berlinie lecz także w Paryżu. Idea »horyzontalnego« **porozumienia Rosji, Niemiec i Francji** zastępowana ongi za czasów Mikołajewsko-Wilhelmowskich najsilniej przez Wittego jest obecnie — jak wszystko wskazuje — podjęta

przez Cziczerina. Oczywiście z tem samem ostrzem, przeciw Anglji zwróconem. W zależności od wyników narad genewskich Cziczerin albo będzie ją rozwijał dalej albo na razie da spokój winogronom jako zbyt jeszcze kwaśnym.

Tem się tłómaczy także wielka gotowość, z jaką Chamberlain ofiarowuje swoje usługi pośrednika. Po prostu nie chce on dopuścić do tego, aby Francja skierowała się na tory, które dla niej buduje Cziczerin.

Jednem słowem wielka gra idzie dalej. Zadaniem Polski jest połączyć stanowisko czujnego i inteligentnego kibica z rolą energicznego partnera. Bo w tej grze wśród innych spraw także i — »polona res agitur«. (s-i).

Nota niemiecka do rządu polskiego

Kraków, 6 grudnia.

Prasa berlińska w swoich sobotnich wydaniach przyniosła następujące brzmienie noty, którą rząd niemiecki skierował do rządu polskiego w odpowiedzi na notę rządu pol. z 30 z. m., protestującą przeciwko wywodom mówców ze stronnictw rządowych w Reichstagu na tle wyborów gminnych na Śląsku Górnym. — Wspomniana nota niemiecka z dnia 3 bm., doręczona posłowi polskiemu w Berlinie, uważa protest polski za nieuzasadniony, poczem wywodzi:

»Zakwestjonowane oświadczenia zajęły się stanowiskiem mniejszości niemieckich na owym terenie podczas wyborów gminnych. Jasnem jest, że wybory te mają wielką doniosłość dla mniejszości niemieckiej. Chodzi więc o sprawę, która dla Niemców przedstawia stanowczo **uprawniony interes.** Wynika to już z samego faktu, że prawa mniejszości na Górnym Śląsku są przedmiotem niemiecko-polskiego traktatu, mianowicie układu genewskiego z dnia 15 maja 1922. Wśród takich okoliczności nie można mówić o tem, że oświadczenie posła Emmingera było niedozwolonem mieszaniem się do wewnętrznych spraw Polski. Oświadczenie to nie przekracza również w swoich szczegółach tych ram, w jakich sprawy tego rodzaju w parlamentach wszystkich krajów bywają omawiane. Jeżeli Pan **w piśmie swojem** (sic!) naostatek podnosi jeszcze, że tego rodzaju oświadczenia mogą zamącić stosunki pomiędzy Niemcami a Polską, to nawzajem pragnę zaznaczyć, że ukształtowanie się tych stosunków, o ile chodzi o Śląsk, w pierwszym rzędzie zależy od ścisłego przestrzegania przytoczonego układu genewskiego. W związku z tem mogę wskazać na częste skargi mniejszości niemieckiej na polskim Górnym Śląsku i szczególniej zwrócić Pańską uwagę na antiniemiecką manifestację w Katowicach, w której wzięli udział nawet polski minister sprawiedliwości i wojewoda śląski«.

Oto wierny tekst noty niemieckiej. Nie trzeba mieć wiele do czynienia z notami dyplomatycznemi, ażeby się uczuć niemile dotkniętym twardą i mentorską stylizacją niemieckiego »pisma«, by użyjemy wyrażenia z noty niemieckiej. Widocznie dyplomacja niemiecka, dzisiaj jeszcze kierowana siłami pruskiemi, sądzi, że można jeszcze działać dawnemi metodami berlińskiemi, które polegają na płaszczeniu się wobec jednych, a lekceważeniu drugich.

Tyle co do formy »pisma« niemieckiego. Co do meritum sprawy, to chyba wystarczy przeczytać sprawozdanie z dotyczącego posiedzenia Reichstagu, ażeby stwierdzić, że deklaracja stronnictw rządowych wyszła daleko poza normę, która obowiązuje przy omawianiu spraw wewnętrznych obcego państwa. Jeżeli zaś chodzi o układ genewski, to możemy codziennymi faktami udowodnić, że nie tylko przestrzegamy go ściśle, ale tolerujemy ciągłe wykroczenia niemieckie przeciw temu układowi. Wreszcie co do manifestacji w Katowicach zaznaczamy, że była ona manifestacją polskości na Górnym Śląsku i przedstawiciele rządu polskiego wzięli w niej udział z obowiązku. Większość polska ma chyba prawo do podobnej manifestacji, które zresztą w niczem nie uszczupla praw mniejszości niemieckiej.

Jeżeli Niemcy zechcą zrozumieć tę prawdę, zapanuje na obu Śląskach pożądany pokój narodowościowy. (j)

Masowe transporty wojsk francuskich ku granicy włoskiej

(Telegram iskrowy „Nowej Reformy“).

Paryż, 6 grudnia. »Oeuvre« w doniesieniu z Nicei twierdzi, jakoby w południowej Francji odbywały się **masowe transporty wojsk ku granicy włoskiej.** Wedle informacyj dziennika, od 14 dni przez dworzec kolejowy w Nicei przechodzą **niezliczone wagony z artylerją w kierunku Mentony.** W porcie w Nicci stoją **4 okręty wojenne i 3 łodzie podwodne,** a w koszarach znajdują się **tczenetanki.**

Prefekt Nicei wezwał ludność do zachowania spokoju i nie niepokojenia się temi objawami.

Sprawa drugiej transzy pożyczki Dillonowskiej

Warszawa, 6 grudnia (PAT). Pogłoski o przyjeździe do Polski przedstawiciela grupy Morgana w celu prowadzenia rokowań o pożyczkę **nie odpowiadają prawdzie.**

Podobnie wiadomość, jakoby propozycje domu bankierskiego »Dillon Read i Spółka« o wszczęcia rokowań w sprawie uregulowania **drugiej transzy pożyczki zostały przez Polskę odrzucone, nie odpowiada prawdzie.** Kwestja bowiem drugiej transzy pożyczki nie była jeszcze wogóle przedmiotem rozmów z tą firmą.

Z pobytu min. Zaleskiego w Paryżu

Paryż, 6 grudnia (PAT). **Minister Zaleski zwiedził instytut współpracy intelektualnej,** gdzie powitali go dyrektor departamentu **Loucheur,** który oprowadzał ministra po różnych sekcjach, przedstawił mu dyrektorów poszczególnych sekcyj. Ministrowi towarzyszył ambasador **Chłapowski.** Prasa podkreśla żywe zainteresowanie się Polski działalnością instytutu, w którym dzięki jej inicjatywie powstała specjalna sekcja uniwersytecka.

W sobotę wieczorem odwiedził min. Zaleski ministra wojny Painlevego, w niedzielę zaś odbył dłuższą konferencję z Berthelotem, dyr. spraw politycznych w ministerstwie spraw zagranicznych.

Zajścia strajkowe w Warszawie

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 6 grudnia. W niedzielę w południe na rogu ulicy Żelaznej i Leszno odbył się wiec strajkujących piekarzy, w obecności około 3.000 robotników piekarskich. Na wiecu domagano się **skasowania pracy nocnej w piekarniach** i zapowiedziano akcję, **chociażby przy pomocy użycia siły,** celem wymuszenia **ratyfikacji konwencji genewskiej** jeszcze z roku 1921, w myśl której praca nocna jest zakazana. Po uchwaleniu rezolucji i okrzykach **pod adresem rządu, aby uwolnił więźniów politycznych,** uformował się wielki pochód, który zaczął śpiewać międzynarodówkę. **Policja zaczęła rozpraszać demonstrantów.** Aresztowano 6 manifestantów. Od godz. 6 wieczorem przez całą noc obchodziły delegacje związków piekarskich wszystkie piekarnie, sprawdzając, czy nie odbywa się w nich potajemnie wypiek pieczywa. Gdzie zastano właściciela przy pracy, zmuszano go do zaprzestania wypieku.

Głos z ciemności

(Tłomaczenie z angielskiego)

(Ciąg dalszy)

— Niech pan jeszcze nie siada, pokażę panu miejsce, z którego brat mój skoczył w przepaść — rzekł lord.

Poszedł naprzód i zatrzymał się na skraju czeluści tak blisko zrębu, że Jan krzyknął nań ostrzegawczo.

— Pan chce, żebym zachowywał się ostrożniej? Dlaczego? Czyż to wszystko, co pan wiedziałem o sobie, wzruszyło pana tak mało, że pan ciągle patrzy na mnie, jak na ofiarę przeznaczoną na szubienicę? Ja zaś, gdy straciłem nadzieję odnalezienia pana, postanowiłem przyjść tu i zginąć tak, jak zginął mój brat. Obecnie mam takie wrażenie jakby spowiedź, którą uczyniłem zdjęła ze mnie część odpowiedzialności. Złożyłem ją na pana i pragnę wysłuchać pańskiego wyroku, nim przystąpię do działania. Oddałem się dobrowolnie w pańskie ręce. Nic mnie nie zmuszało do tego. Mogłem walczyć przeciw panu. Mogłem nawet zwyciężyć, gdyby pan nie był takim człowiekiem, jakim pan jest właśnie. Ale zetknięcie się z panem zmieniło moją duszę. Pan nie jest mym wrogiem, nie skrzywdziłem pana nigdy. Nie obchodzi pana zbrodniarz, lecz zbrodnia. Rozumiem to i dlatego wyznałem prawdę. A teraz proszę pana, błagam, niech pan zgodzi się, bym sam dobrowolnie odebrał sobie życie. To nie pan podsunął mi to postanowienie, to nie pan pchnął mnie w objęcia śmierci — tak, jak to pan zapewne uczynił z moim wspólnikiem. Od dawna nosiłem się z tą myślą, od dawna miałem zamiar przeciąć nić mego życia. Pan tylko przyspieszył bieg wypadków. Gdyby nie to, że czuję się w jakiś dziwaczny sposób zobowiązany wobec pana, nie rozprawiałbym teraz, lecz w pańskich oczach skoczył w tę przepaść.

— Rozumiem o co panu chodzi. Chce pan, bym zezwolił na samobójstwo i umiem ocenić pański stosunek do mnie — odparł detektyw. Ale jeżeli taki człowiek, jak ja, spotka się z podobnem żądaniem, jedynem chyba na ziemi — nie może dać odpowiedzi bez głębokiej rozwagi. Tak, ja stałem się przyczyną śmierci Bittona. Był pan szczery ze mną — ja się panu odwdzięczę temsamem.

Sposób, w jaki odkryłem przyczynę śmierci dziecka, nie gra tu żadnej roli. Nawiązałem znajomość z Bittonem, by wyrwać mu wyznanie, które w tej chwili posłyszałem od pana. Mylnie jednak oceniłem jego psychikę, a sposoby, jakiemi posłużyłem się dla wydarcia mu tajemnicy, popchnęły go wbrew mojej woli w objęcia śmierci. Pan powiedział mi całą prawdę, a w dodatku twierdzi pan, że życie stało się dla pana nie do udźwignięcia, tak, jak dla niego. Żąda pan, bym pozwolił panu skończyć, tak, jak on skończył i bym tajemnicę dochował aż do grobu, gdy i dla mnie wybije godzina?...

Obaj mężczyźni cofnęli się z nad brzegu przepaści i usiedli w cieniu krzewów. Ringrose zdjął marynarkę i rzucił ją na trawę. Lord odpiął pasek lornety, odłożył ją i otworzył koszyczek ze śniadaniem.

— Pan jest zapewne głodny, niech pan je i pije i zapomni o mojej sprawie, choć na pół godziny.

Wyjął lornetkę z futerału, odszedł ze dwadzieścia kroków i przyłożywszy ją do oczu skierował wzrok ku dalekim zielonym dolinom. Biały szlak ścieżki, którą tu przybyli biegł zygzakiem po pochyłości skały.

— Czy mam jeść sam? — spytał Ringrose.

Lord, nie odejmując od oczu lornetki, poprosił go uprzejmie, by korzystał z zapasów. Gdy w kilka chwil później zwrócił się do towarzysza, ujrzał że detektyw zdążył już zjeść dwie kanapki i że opróżniony kubek stoi na ziemi. Parę kropli czerwonego wina zawisło na górnej wardze zgłodniałego turysty, który obecnie tłukł z zapałem orzechy.

— Nigdy jeszcze w życiu nie odczuwałem takiego pragnienia. Niech pan nie sądzi, że zapomniałem o panu, lordzie Brooke. Ale jestem tylko zwykłym śmiertelnikiem. Ileż to grzechów dźwigam sam na sumieniu! Bóg jeden wie to tylko. Zaraz wrócimy do pańskiej strasznej historji, ale wpierw należy zaspokoić fizyczne potrzeby. Czy mogę nalać sobie jeszcze jedną szklankę wina? Pan także musi się napić.

— Proszę, niech pan pije, ja nie odczuwam ni pragnienia, ni głodu.

Detektyw napełnił ponownie szklankę czerwonem winem, podczas gdy lord zajął się starannem obieraniem pomarańczy. Jan chciał uprzejmie pogawędzić, ale sytuacja była tak ciężka i tak oddziała'a na jego psychikę, że zamilkł, zapadając w głęboką zadumę. Lord też nic nie mówił. Spoglądał w dół, a ujrzawszy jakieś cienie, poruszające się na ścieżce, wstał i pochwycił lornetkę. Nie byli to jednak ludzie, lecz zbliżające się kozy.

Po chwili wrócił i usiadł obok towarzysza.

— Co to za wino? — spytał Jan, który przez ten czas opróżnił znowu szklankę. Lord nie odpowiedział, tylko sięgnął po butelkę.

— Nie, nie! To pańska kolej! Wypiłem już moją część.

Ale lord zapraszał serdecznie.

— Pan potrzebuje pokrzepienia — rzekł — to lekkie wino chianti. — Napełnił szklaneczkę Jana i swoją własną. Przez chwilę milczeli obaj, a lord ukroił sobie kawałek chleba i zjadł go.

— Niech mi pan powie — rzekł nagle — czy mogłem postąpić inaczej, skoro odczuwałem na sobie moc pańskiego wpływu?

Ringrose nie odpowiedział, a gdy lord zwrócił się ku niemu, ujrzał dziwną zmianę w twarzy towarzysza. Detektyw rzucił papierosa, skurczył się w sobie dziwacznie, twarz jego pobladła i poszarzała, a ręce bezsilnym ruchem szarpały krawat.

— Cóż u djabła dzieje się zemną? — rzekł z trudem, zdobywając się na uśmiech. — To chianti było strasznie mocne.

Wówczas i twarz jego przeciwnika uległa nagłej zmianie. Smutek opadł z niej, jak strzępy ubrania, okrągła fizjonomja rozbłysła najwyższą radością, a oczy rzucały blaski. Ringrose tymczasem bladł coraz mocniej, obfity pot wystąpił mu na czoło, ręką chwycił się najpierw za serce, potem za żołądek.

— Dobre było? Co — zaśmiał się lord. — Czy uśmierzył pan pragnienie? Ach! moje chianti nie było zwykłem winem, lecz zawierało zabójczą dozę hyosciny, wystarczającą do uśmiercenia tysiąca zbrodniarzy — Jana Ringrose, sławnego detektywa między nimi.

Detektyw spojrzał na niego [illegible], spróbował zerwać się z miejsca, lecz runął bezsilnie na ziemię.

— Wybór mój padł na hyoscinę dlatego, że chciałem jeszcze przez pięć minut porozmawiać z panem szczerze, nim... pożegnamy się na zawsze.

Następnie wyjął z kieszeni jak[ąś fot]ografję.

Tymczasem głowa detektywa opadła ciężko na piersi, ostatnim wysiłkiem sięgnął po marynarkę, lecz lord skwapliwie usunął mu ją z pod ręki.

— Za pięć minut straci pan przytomność i zapadnie w sen — za pół godziny pan umrze, bezboleśnie zresztą. Następnie chluba Scotland Jardu zwali się w przepaść, a po jakimś czasie ludzie znajdą pańskie zwłoki. Jakże wówczas będzie rozpaczać ta żona, do której pan pisał zeszłego wieczoru, żona, która wcale nie egzystuje...

(C. d. n.)

„Obóz Wielkiej Polski"

Poznań, 5 grudnia.

Wczoraj odbył się tu Zjazd obozu »Wielkiej Polski« organizowanego przez p. Romana Dmowskiego. Obrady odbywały się w »Bazarze«, przy udziale członków Narodowej Demokracji i niewielkiej ilości członków Ch. D.

Inauguracyjne przemówienie wygłosił p. Dmowski. Poddając krytyce wewnętrzne położenie i stosunki w kraju, mowca stanął na stanowisku, że źródłem zła jest rozbicie sił narodowych na liczne partje. Wobec tego instynkt narodu domaga się jedności i skupienia sił. Aby do tego dojść, trzeba zrzec się powszechnego u nas szukania winowajców zła w tych czy innych grupach lub działach. Jest to uwalnianie siebie od odpowiedzialności, a zwalanie jej na innych. Za zło, dziejące się w kraju, wszyscy są odpowiedzialni. Natomiast dotychczasowe stronnictwa narodowe powinny dalej działać i nie można od nich wymagać, aby się nagle przekształtowały i rewidowały swe programy.

Nowo tworząca się organizacja, jak mówił dalej p. Dmowski, nie będzie mieszać się do działalności stronnictw politycznych i nie będzie wkraczać na teren sejmowy. Sprawy bieżącej polityki pozostawi rządowi i obu izbom, a poświęci swe siły pracy organizacyjnej, pracy nad sformowaniem i utrwaleniem swych zasad we własnych szeregach, nad wydyscyplinowaniem tych szeregów tak, ażeby zdolne były jak najsprawniej służyć swym celom. Dlatego też od innych obozów politycznych różnić się będzie przedewszystkiem **typem organizacji, opartym na zasadach hierarchji dyscypliny i odpowiedzialności osobistej,** kierowników za każdy dział pracy.

Po tym referacie odczytano deklarację, która w zasadniczej części powiada:

»Obóz Wielkiej Polski jest organizacją świadomych sił narodu, mającą za zadanie uczynić go zdolnym do silnego ujęcia w swe ręce spraw swoich, sprawić, ażeby stać się on w pełnem tego słowa znaczeniu panem swoich losów. Celem naszego narodu, w pojęciu Obozu Wielkiej Polski, jest stać się narodem wielkim zarówno w życiu wewnętrznem państwa, jak w stosunkach międzynarodowych. Wielkim jest naród, który wysoko nosi sztandar swej wiary, swej cywilizacji i swej państwowości. Działalność Obozu zmierza do tego, ażeby Polacy sami czcili i nakazywali innym cześć dla swej wiary, dla cywilizacji polskiej i dla państwa polskiego«.

Dalej deklaracja stwierdza, że religja rzymsko-katolicka musi zajmować stanowisko religji panującej. Cywilizacja polska musi się wyrażać w przywiązaniu do przeszłości i tradycji, w poczuciu obowiązków względem ojczyzny, w poczuciu hierarchji, w wysokim poziomie obyczajów, organizacji surowej opinji publicznej, w tworzeniu duchowej wytwórczości materjalnej, wreszcie w męstwie obywateli. Państw powinno być tak zorganizowane, aby zapewnić sobie szacunek i uznanie swoich praw u obcych, zapewnić obywatelom sprawiedliwość, bezpieczeństwo i wolność pracy, przestrzegać praw i być gotowym do stłumienia objawów anarchji.

Następnie p. Dmowski przedstawił zasady nowej organizacji. Na czele Obozu Wielkiej Polski stoi **Wielka Rada**, składająca się z kierowników pracy w poszczególnych działach, t. zw. Obożnych Dzielnicowych i członków organizacyj, powołanych do Rady. Rada wydaje **rozkazy i instrukcje dla całej organizacji oraz sama zmienia swój skład przez dobieranie i usuwanie członków.** Wszyscy funkcjonarjusze i pracownicy pochodzą z nominacji a nie z wyboru. Wielkiej Radzie podlegają kierownicy dzielnicowi t. zw. »obożni dzielnicowi«, ustanowieni dla b. dzielnic: zachodniej, krakowskiej, lwowskiej, lubelsko-wołyńskiej, warszawskiej i wschodniej. Mają oni przy sobie Rady dzielnicowe. Podlegają im »obożni wojewódzcy« z takiemi samemi radami, a tym podlegają »obożni powiatowi«. W organizacji rządzi zasada odpowiedzialności jednostek i bezwzględnej karności.

Skład Wielkiej Rady jest następujący: Roman Dmowski, Aleksander Dębski, Włodzimierz Dzieduszycki (ziemianin z Małopolski), Stanisław Gieysztor (inż. z Kielc), Adam Glażewski (Małopolska), gen. Stanisław Haller (Kraków), Bogumił Hebanowski (Poznańskie), Stefan Kałamajski (kupiec z Poznania), Tadeusz Kobylański (przemysłowiec z Warszawy), gen. Mieczysław Kuliński (z Krakowa), Bogumił Łubieński (Poznańskie), Michał Nycz (prezes Polskiego Związku Kolejarzy z Krakowa), Zygmunt Pluciński (z Wielkopolski), Józef Raźniewski (prezes Pracy Polskiej z Dąbrowy), Roman Rybarski (z Warszawy), Seweryn Samulski (przemysłowiec z Poznania), Józef Stemler (dyrektor Macierzy Polskiej z Warszawy), Jerzy Zdziechowski (z Warszawy) i Zbigniew Żółtowski (z Poznańskiego).

Po ukończeniu obrad plenarnych obradowała popołudniu Wielka Rada i powołała na przewodniczącego p. Dmowskiego, a następnie mianowała obożnych dzielnicowych i wojewódzkich. Te dygnitarstwa partyjne zostały rozdane następująco:

Obożny dzielnicy zachodniej p. Zygmunt Pluciński, województwa poznańskiego p. Stanisław Celichowski, pomorskiego (narazie nie obsadzone), łódzkiego p. Józef Kawecki.

Obożny dzielnicy warszawskiej p. Aleksander Dębski, m. Warszawy p. Jan Tłuchowski, województwa warszawskiego p. Władysław Froelich, białostockiego p. Romuald Bielecki, podlaskiego p. Teodor Libinowski, ziemi radomskiej p. Stefan Szttyk (tymczasowo).

Obożny dzielnicy lwowskiej p. Adam Glażewski.

Obożny dzielnicy krakowskiej gen. Stanisław Haller, województwa kieleckiego p. Stanisław Gieysztor, województwa krakowskiego p. Władysław Folkierski, Zagłębia Dąbrowskiego p. Józef Karnej, województwa śląskiego (w organizacji), lubelskiego p. Adam Majewski.

Województwa wołyńskie i wileńskie narazie nieobsadzone.

Obrady zakończyły się wieczorem bankietem w restauracji Bazaru.

Z AKCJI OBOZU KONSERWATYWNEGO.

Do Krakowa przybyli wczoraj przedstawiciele warszawskiego stronnictwa Prawicy Narodowej z ks. Januszem Radziwiłłem na czele, na dwudniowe narady z zarządem krakowskiej Prawicy Narodowej.

W Warszawie odbyło się, na zaproszenie pp. Glinki i Zdzisława Lubomirskiego, zgromadzenie, mające na celu założenie »zespołu« pod nazwą **»Polska Organizacja Zachowawcza«** z siedzibą w Warszawie. Organizacja ta ma utrzymać kontakt i łączność z innemi organizacjami zachowawczemi w kraju. Do tymczasowego zarządu Organizacji wybrano p. Wł. Glinkę, jako prezesa, pp. Zdzisława Lubomirskiego i St. Irzyckiego jako wiceprezesów.

„Obóz Wielkiej Polski"
nie zamierza uprawiać opozycji
Chce jednak być gotowym na wszelkie ewentualności

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 6 grudnia. »Ekspress Poranny« przynosi od korespondenta z Poznania sensacyjne oświadczenie co do planów »Obozu Wielkiej Polski«, które to oświadczenie podajemy na odpowiedzialność powyższego pisma. Korespondent donosi:

W niedzielę odbyły się w hotelu »Bazar« dalsze obrady zjazdu »Obozu Wielkiej Polski«. Zebranie obożnych trwało kilka godzin przed południem i popołudniu, poczem nastąpiło zakończenie zjazdu. P. Dmowski w rozmowie z dziennikarzami oświadczył:

»Obóz Wielkiej Polski« prowadzi **organizację bez zamiaru walki czy obalenia rządu marszałka Piłsudskiego.** Natomiast obóz nasz musi **być przygotowany na wszelkie ewentualności i niespodzianki.** Na przykład, gdyby obecny rząd pod wpływem niepowodzeń załamał się i musiał nagle ustąpić, **»Obóz Wielkiej Polski« musi być gotowy, aby objąć ster nawy państwa.** Jestem przekonany, że w danej chwili kilka stronnictw zaakceptuje nasze hasła i pod sztandarem »Obozu Wielkiej Polski« przystąpi do działania wewnętrznego i zewnętrznego wzmocnienia Polski«.

Pewne szczegóły w związku z powyższem oświadczeniem przynosi »Nasz Przegląd«, który powiada, że **twórcy nowego obozu przypuszczają, iż pozycja rządu zachwieje się w ciągu najbliższych miesięcy** wobec tego, że stan budżetu wykaże za ostatni kwartał deficyt, a w związku z likwidacją strajku angielskiego bilans handlowy straci równowagę. Ponadto przywódcy nowej organizacji sądzą podobno, **że i polityka zagraniczna obecnego rządu przyczyni się do jego upadku.**

Pozatem »Nasz Przegląd« donosi, że p. Dmowski w najbliższym przynajmniej czasie nie zamierza podjąć walki narodowościowej. Nie będzie on posługiwał się dotychczasowemi hasłami antysemickiemi, pragnąc w walce o władzę, która toczyć się będzie między konserwatystami i »Obozem Wielkiej Polski«, **zneutralizować obóz żydowski.**

Dziś ostatni dzień zbiórki na budowę domu ks. Kuznowicza.

Pomóżmy dziełu, które stanie się ogniskiem, skupiającem młodzież pracującą, na której spocznie potęga, siła, dobrobyt i rozwój kraju i jego słoneczne „jutro".

Konferencja w sprawie zakładania rolniczych szkół ludowych

W dniu 4 bm. odbyła się pod przewodnictwem wicewojewody krakowskiego, dra Aleksandra Morawskiego, konferencja w sprawie szkół rolniczych ludowych, mająca na celu oznaczenie typów i sposobów jak najszybszego zrealizowania sieci tych szkół w tutejszem województwie. W konferencji tej wzięli udział zastępcy Tymczasowego Wydziału Samorządowego we Lwowie, Wydziału Rady powiatowej w Krakowie, Małopolskiego Tow. rolniczego w Krakowie, Związku Ziemian w Krakowie, Wydziału rolniczego uniwersytetu w Krakowie, Kuratorjum okręgu szkolnego w Krakowie, kierownicy szkół ludowych w Podegrodziu, Dulczówce, dyrekcji państwowej szkoły rolniczej w Czernichowie oraz pp. Kazimierz Lang, Stanisław Konopka, senator Andrzej Średniawski i prof. Józef Zachara. Konferencja, po zagajeniu przez p. wicewojewodę i po zreferowaniu sprawy przez naczelnika wydziału rolnictwa i wet. dra Stanisława Szymusika, po ożywionej dyskusji, w której wzięli udział pp.: Stanisław Konopka, dyr. Wesoliński, wiceprezes Małopolskiego Tow. rolniczego p. Jura, inż. Roniewicz, p. Gostkowska, senator Średniawski, prof. Zachara, b. inspektor szkół rolniczych Zygmunt Konopka, prof. Ruppert, Zborowski, radca Lange, dyr. Kuczyński, poruszając szereg najdonioślejszych dla tej sprawy faktów i spostrzeżeń powzięła następujące uchwały:

Powołać komisję szkolną przy województwie, złożoną z przedstawicieli: Małopolskiego Tow. rolniczego, Wydziału rolniczego uniwersytetu Jagiellońskiego, sfer obywatelskich i nauczycielstwa szkół rolniczych, celem rozpatrzenia sieci szkolnej z punktu widzenia interesów całego województwa i dołożenia starań w ministerstwie rolnictwa i dóbr państw. i wyznaczenia stałej dotacji rocznej województwu, celem umożliwienia i uruchomienia tych szkół. Nadto uchwaliła wniosek dyr. Kuczyńskiego, aby zwrócić się do Wydziału rolniczego uniwersytetu Jagiellońskiego o uruchumienie działu dydaktyki rolnictwa.

KRONIKA

Kraków, 6 grudnia.

Sprawa podwyżki płac urzędników

Pisma warszawskie donoszą:

W rezultacie narady, jaką prezes sejmowej komisji budżetowej, odbył z wicepremjerem prof. Bartlem i ministrem skarbu, p. Czechowiczem, w sprawie podwyżki poborów urzędników państwowych, ustalono, że do dnia 8 bm. ministerstwo skarbu przedłoży Radzie ministrów swój projekt rozwiązania tego problemu.

„Głos Prawdy" donosi, że rząd zamierza dodatek 10-procentowy do pensyj urzędniczych, wypłacony już w dniu 15 listopada, wypłacać stale, co miesiąc. Pokrycie tego wydatku znajdzie rząd w preliminowanych wydatkach budżetu, drogą oszczędności, bez konieczności uciekania się do jakiejkolwiek podwyżki opłat czy danin skarbowych. Projekt ministerstwa skarbu, o którym wyżej mowa, ma być zatwierdzony na najbliższem posiedzeniu Rady ministrów.

20 [illegible] dodatku dla urzędników samorządowych

Z Warszawy donoszą:

Minister spraw wewnętrznych wydał do wojewodów okólnik, aby ci wpłynęli na urzędy miejskie i gminne, w kierunku wypłacenia swym urzędnikom 20 procent jednorazowej zapomogi, jaką otrzymali urzędnicy państwowi.

Instytut geodezyjny

Ministerstwo robót publicznych opracowało rozporządzenie o wyłączeniu z kompetencji tego ministerstwa sprawy pomiarów geodezyjnych w kraju i włączenie jej do ministerstwa spraw wojskowych, z tem, że przy min. spraw wojsk. utworzony zostanie Instytut geodezyjny i Rada geodezyjna. Rozporządzenie, opracowane przez ministerstwo robót publicznych, przyjęte już zostało przez Radę ministrów i w najbliższych dniach ogłoszone zostanie w formie dekretu.

Zmartwienia Warszawy

Nasz korespondent warszawski donosi:

Jakimi rzeczami martwi się w tej chwili Warszawa, świadczą następujące fakty:

Wczoraj odbyło się zebranie członków Bratniej Pomocy studentów wyższej szkoły handlowej. Na zebraniu tem grupa lewicowa postawiła wniosek, aby członkiem honorowym wybrano prof. Sujkowskiego, b. ministra oświaty. Wniosek ten większością głosów został odrzucony. Wpłynął natomiast wniosek o zwrócenie się do prof. Sujkowskiego, aby z wykładów swych usunął politykę. I ta rezolucja nie została jednak uchwalona.

Drugi zatarg toczy się od kilku dni i zaczyna coraz bardziej emocjonować koła artystyczne Warszawy. Chodzi o zatarg między konserwatorjum muzycznem a departamentem sztuki. Departament sztuki polecił w ostatnich dniach przeprowadzić wizytację w konserwatorjum jednemu ze swych urzędników. Wizytacji tej oparł się dyrektor Melcer wraz z gronem profesorów, stojąc na stanowisku, że konserwatorjum warszawskie jest uczelnią wyższą, równorzędną z uniwersytetami i jako takie nie podlega wizytacjom. Sprawa oparła się aż o ministra p. Bartla, który po wysłuchaniu obydwu stron, rozstrzygnął ją na korzyść departamentu sztuki i polecił wizytację przeprowadzić, albowiem **konserwatorjum, do którego uczęszcza młodzież nawet poniżej la 15, i które nie kieruje** się wymaganiem cenzusu naukowego, nie może być uważane jako uczelnia wyższa. Na skutek różnicy poglądów zarówno p. Melcer jak cały zarząd szkoły podał się do dymisji.

Odznaczenia dla górników

Reskryptem z dnia 22 listopada br., minister przemysłu i handlu odznaczył 180 górników odznakami honorowemi i dyplomami za długoletnią pracę w górnictwie w okręgu wyższego urzędu górniczego w Katowicach. W sobotę, jako w dniu patronki górników, św. Barbary, odbyło się wręczenie tych odznak i dyplomów w urzędach górniczych w Katowicach, Rybniku, Królewskiej Hucie i Tarnowskich Górach. W Katowicach w obecności przedstawicieli województwa, starostwa, miasta, przemysłu, kopalń, organizacyj robotniczych i t. d. naczelnik urzędu górniczego, inż. Majewski po przemowieniu wręczył odznaki i dyplomy 55 górnikom, poczem jeden z górników podziękował w imieniu wszystkich za odznaki.

Akademja ku czci Chopina

Dnia 12 bm. w teatrze miejskim odbędzie się o godz. 11 przed południem uroczysta Akademja ku czci Chopina, urządzona staraniem Syndykatu dziennikarzy krakowskich. Program obejmie produkcje orkiestralne, fortepianowe, deklamacyjne, oraz produkcje mimiczno-plastyczne oparte o twórczość Chopina.

Zjazd Zrzeszenia Związków Przemysłowych

Dnia 4 bm. odbył się w lokalu Związku przemysłowców w Krakowie zjazd Zrzeszenia Związków przemysłowych z zachodniej i południowej Polski. — W obradach brały udział następujące Związki: Związek przemysłowców Bielska, Białej i okolicy, Związek fabrykantów z Bydgoszczy, Górnośląski Związek przemysłowców górniczo-hutniczych w Katowicach, Związek gospodarczy przemysłu przetwórczego w Katowicach, Związek fabrykantów w Poznaniu oraz Związek przemysłowców w Krakowie.

Przedmiotem obrad był projekt ustawy o organizacji Izb przemysłowych i handlowych na całym terenie Rzeczypospolitej. — Po przeprowadzonej dyskusji na podstawie referatu mecenasa dra Merza, uzgodniono zapatrywania wszystkich zrzeszonych organizacyj i uchwalono odpowiednie dyrektywy dla delegatów Zrzeszenia, którzy wezmą udział na konferencji w ministerstwie przemysłu i handlu w Warszawie w dniu 9 bm.

Demonstracyjny strajk czeladzi piekarskiej w Krakowie

Dziś w godzinach porannych wybuchł w Krakowie demonstracyjny strajk czeladzi piekarskiej na tle pertraktacyj, które od dłuższego czasu już się toczą o podwyżkę robocizny. Mianowicie czeladź piekarska otrzymywała dotychczas 4 grosze od 1 klg. wypieczonego chleba, obecnie zażądała ona 5 groszy. Pertraktacje z robotnikami piekarskimi z ramienia magistratu prowadzi wydział III-ci. Z powodu wybuchu strajku, mieszkańcy Krakowa pozbawieni zostali w dniu dzisiejszym chleba. Nawet i piekarnia miejska stanęła bezczynnie, dopiero uruchomioną została majstrami i parobczakami, którzy wypieką około 1.000 klg. chleba. Chleb ten rozdany zostanie w przeważnej części między zakłady dobroczynne. Strajk prawdopodobnie zakończy się jutro.

ŚWIĘTO NIEPOKALANEGO POCZĘCIA NMP., przypadające we środę dnia 8 bm., jest świętem uroczystem. Dzień ten będzie wolny od pracy.

NIEDZIELA I ŚW. MIKOŁAJ. Wczorajsza niedziela minęła pod znakiem św. Mikołaja. W cukierniach i bazarach panował niezwykły natłok. Rodzice, korzystając z dnia wolnego, nabywali upominki, oczywiście bez dzieci, ażeby nie psuć złudzenia, że św. Mikołaj przybędzie w nocy z niedzieli na poniedziałek, ażeby obdarzyć słodyczami grzecznych, a rózgą niegrzecznych milusińskich. — Po południu w „Sokole" oraz w lokalach stowarzyszeniowych pojawił się „Mikołaj", obdarzając hojnie dziatwę upominkami. W dniu dzisiejszym kościół obchodzi uroczystość św. Mikołaja, pod wezwaniem którego wznosi się w Krakowie świątynia.

UROCZYSTE ZAPRZYSIĘŻENIE NOWOZACIĘŻNYCH SZEREGOWCÓW z rocznika 1905 odbyło się w Krakowie wczoraj na dziedzińcu koszar gen. Bema przy ulicy Rakowickiej. Po mszy św., odprawionej przez kapelana garnizonowego i przemówieniu ks. gen. Niezgody, złożyło przysięgę około 3.000 szeregowych. Na akcie tym byli obecni: dowódca O.K. gen. Wróblewski, kom. garnizonu gen. Tinz, kom. miasta płk. Augustyn i dowódcy wszystkich formacyj, stacjonowanych w Krakowie. Zaprzysiężenie nastąpiło wedle wyznań, poczem odbyła się defilada.

ZEBRANIE W SPRAWIE BUDOWY DOMU KS. KUZNOWICZA. Dnia 3 bm. odbyło się przy licznem udziale wszystkich sfer naszego miasta zebranie w sali budującego się domu Związku młodzieży rękodzielniczej i przemysłowej w Krakowie. Zebranie zagaił gen. J. Czikel, poczem złożył sprawozdanie z dotychczasowych rezultatów akcji finansowej. Następnie przemawiał imieniem Rady naczelnej marszałek Horodyński, p. Ludwik Górka dyr. Edmund Makowski i prof. Gątkiewicz, jeden z wychowanków Związku, Wł. Kruczkowski w serdecznych słowach złożył imieniem Związku gorące podziękowanie, poczem ks. W. Macko przemówieniem swem skierowanem do wszystkich, którzy pracą swą i ofiarą przyczyniają się do stworzenia tego wielkiego dzieła, zamknął zebranie. W dniu zebrania kwota deklarowana na fundusz budowy przekroczyła już 190.000 złotych.

ZE STATYSTYKI LEKARZY KRAKOWSKICH. Miejski urząd zdrowia ogłasza spis lekarzy, zamieszkałych w Krakowie i uprawnionych do wykonywania praktyki lekarskiej. Według tej statystyki ogółem mieszka w Krakowie 432 lekarzy, w tem 69 kobiet. Najwięcej mamy lekarzy chorób wewnętrznych (125), dalej lekarzy praktykujących w szpitalach 53, specjalistów ginekologów 55, dentystów 35, lekarzy chorób skórnych i wenerycznych 30, chirurgów 27, chorób dzieci 26, neurologów i psychjatrów 19, roentgenologów 6, okulistów 13, laryngologów 13, bakterjologów 7, oraz po 1 lekarzu przyrodolecznictwa i kosmetyki. Niepraktykujących lekarzy jest 10, a w służbie rządowej 7. Z pośród lekarzy niepraktykujących są przeważnie wysłużeni wojskowi i profesorowie uniwersytetu. Wedle wyznania lekarzy żydów jest 160, czyli 40 procent.

WĘGIEL DLA KRAKOWA. Przed niedawnym czasem dawał się w Krakowie odczuwać katastrofalny brak węgla. Obecnie na skutek interwencji prezydjum miasta, nadchodzi dziennie do Krakowa do miejskich zakładów aprowizacyjnych 90—100 ton węgla dziennie.

ZBIEGOWISKO ULICZNE. Wczoraj po południu ulica Rakowicka była terenem ogromnego zbiegowiska ludzi, które wywołał Karol Manek, st. sierżant W. P. w towarzystwie trzech innych osób cywilnych. Mianowicie Manek i jego towarzysze, będąc w stanie pijanym, wyprawiali awantury i zaczepiali przechodniów. Gdy policjant zwrócił Mankowi i jego towarzyszom uwagę, chcąc ich uspokoić, ci rzucili się na niego i usiłowali go rozbroić. Policjant jednak na czas się spostrzegł i szablę, którą Manek trzymał już w ręku, chwycił za rękojeść i wyrwał ją z rąk napastnika, przyczem Manek doznał skaleczenia trzech palców. Na pomoc policjantowi nadbiegło dwóch innych posterunkowych, którzy Manka i niejakiego Władysława Fita, doprowadzili do komisarjatu. Po doprowadzeniu na komisarjat i spisaniu protokółu, zawezwano patrol wojskową, która zaopiekowała się Mankiem.

KRADZIEŻ BIŻUTERJI. Do mieszkania Stanisława Gołąba, przy ul. Kotarskiego, włamali się nieznani sprawcy i skradli biżuterję, wartości 1.330 złotych.

KRADZIEŻ MIESZKANIOWA. Z przedpokoju mieszkania Zofji Wojewódzkiej, zamieszkałej przy ul. Basztowej, skradł złodziej płaszcz damski, wartości 200 złotych.

ODCZYT PROF. SINKI O OLIMPIE odbędzie się 7 bm. we wtorek o godz. 7 wieczór w Kole filologicznym, ul. św. Anny 12, parter.

Z KLUBU SPOŁECZNEGO. We wtorek dnia 7 bm. o godz. 8 wieczór prof. dr Stanisław Wędkiewicz wygłosi odczyt p. t. „Bilans rojalizmu francuskiego". Wstęp dla członków Klubu. Goście mile widziani.

KRAKOWSKI „CHÓR AKADEMICKI" zagości po raz ostatni przed ferjami dnia 7 bm. w Tarnowie i dnia 8 bm. w Rzeszowie. Oba koncerty znanej drużyny śpiewackiej ściągną bezwątpienia rzesze sympatyków i gości. Kierownictwo artystyczne objął p. prof. M. Świerzyński, mistrz w wydobywaniu efektów muzycznych w pieśniach ludowych, objętych również programem koncertu. — Współudział w koncertach przyjęła łaskawie p. p. Dziewińska, artystka opery. Jako soliści wystąpią kol. Matuszyk (tenor) i kol. [illegible] (baryton).

KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH (Rynek A-B 39. Początek o godz. 7 wieczór):

Poniedziałek: prof. koncerw. muz. Konstanty Kniaginin: Wieczór pieśni rosyjskiech (przy fortepiane Otto Gross).

Wtorek: prof. uniw. dr Michał Siedlecki: Znaczenie ekonomiczne morza (z obrazami świetlnemi).

Środa: red. Konstanty Srokowski: Wolność prasy.

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś w poniedziałek na przedstawieniu popularnem „Proboszcz wśród bogaczy“, który w pełni powodzenia zeszedł z afisza i po tem powtórzeniu ustąpi znów miejsca dalszej serji przedstawień „Akropolis“. Artystyczny program „Akropolis“ jest do nabycia w księgarniach Gebethnera, Krzyżanowskiego i w Agencji „Ruchu“ w Grand Hotelu.

ROBERT CASADESUS, wszechświatowej sławy pianista francuski, wystąpi w Krakowie w Starym Teatrze w piątek 10 bm. z jedynym koncertem, który będzie IX koncertem abonamentowym. Bilety są już do nabycia u J. Lipskiego Sławkowska 8.

MARYLA GREMO, znakomita tancerka, która od kilku lat występowała tylko we Francji, Angjli i Hiszpanji, wystąpi w Krakowie w Starym Teatrze tylko raz jeden, a to w niedzielę 12 bm. Bilety są już do nabycia u J. Lipskiego, Sławkowska 8.

REPERTUARY:

TEATR IM. SŁOWACKIEGO

Poniedziałek, 6 grudnia: „Proboszcz wśród bogaczy“ (popularne).
Wtorek, 7 grudnia: „Akropolis“.
Środa, 8 grudnia: popoł. „Kłopoty genjusza“; wieczór „Akropolis“.

TEATR POPULARNY „NOWOŚCI“

Poniedziałek, 6 grudnia: „Baron Kimmel“.
Wtorek, 7 grudnia: „Baron Kimmel“.
Środa, 8 grudnia: popoł. „Żołnierz Marysieńki“; wieczór „Baron Kimmel“.

Z wędrówek po kinach krakowskich

(Sztuka: „Faust“. — Uciecha i Warszawa: „Kurjer carski“. — Bagatela: „Najukochańsza żona Macharadży“).

Sfilmowanie „Fausta“ (niezupełnie zresztą Goethowskiego) należy znowu do tych dzieł dziesiątej muzy, w których sięga ona do „ostatniego wyrazu“ swej techniki. Koncepcje reżyserskie są tu świetne, opracowanie dekoracyjne wspaniałe, obrazy działające na widza suggestywnie; także zdjęcia, jak sceny zbiorowe w mieście w czasie moru, widoki w czasie jazdy napowietrznej, wizje szatana — nawet i przy dzisiejszej doskonałości filmowej są rzadkie. W całości „Faust“ jest obrazem, który na widzu robi potężne wrażenie i „ciągnie“ publiczność przez cały tydzień.

Po doskonałych „Nędznikach“, obecnie wyświetlony „Kurjer carski“ stanowi dowód, że film francuski, dłuższy czas pozostający w tyle, dźwiga się na pierwszorzędny poziom techniczny, zachowując zresztą swoją odrębność stylu. To sfilmowanie powieści Vernea jest imponujące (aczkolwiek kinowe ujęcie fabuły jest bardzo „uproszczone“, a geografja mieszczególna). Wynagradzają to świetnie opracowane i wyreżyserowane obrazy olbrzymich scen zbiorowych, przepiękne zdjęcia z natury, gra Mozżuchina i jego szlachetna i prawdziwie męska, nie pozowana uroda, taksamo gra i jego partnerek Nat. Kowańko i Joanny Brindeau (Gajdason został „zdegradowany“ do roli cara). Zresztą publiczność kinowa, która „ma nos“ na dobre filmy, najlepiej zaświadczyła o „Kurjerze“, spiesząc nań odrazu tłumnie.

Trzeci „tłok“ jest w „Bagateli“, gdzie wszyscy dawni wielbiciele „Najukochańszej żony Macharadży“ gromadnie spieszą, aby stwierdzić, że pod działaniem czasu ona tylko wypiękniała. Istotnie warto zobaczyć to zupełnie nowe opracowanie filmu, ongi tak głośnego, żeby zobaczyć jakie postępy zrobiła technika filmu w ciągu kilku lat. — No a Gannar Tolnaes też ma swoją siłę atrakcyjną.

(stm.)

Z odczytu Al. Lednickiego

Wobec licznego grona słuchaczy wygłosił w sobotę p. Aleksander **Lednicki** z Warszawy, na zebraniu Towarzystwa Ekonomicznego w gmachu giełdy krakowskiej, prawdziwie zajmujący odczyt p. t.: „Nowe podstawy organizacji Europy“.

Znany z wybitnego swojego udziału w kongresie paneuropejskim, który odbył się w Wiedniu w r. b., prelegent skreślił na wstępie historję myśli o utworzeniu kontynentalnej Europy, począwszy od testamentu Napoleona, skończywszy na dzisiaj podniesionej akcji. Genjalny plan Napoleona, skreślony na wyspie św. Heleny, przypomniał się Europie zawsze po wielkich kataklizmach. Po roku 1846 wznawia tę myśl Adam Mickiewicz z Mazzinim i Micheletem, przejawia się ona w pomysłach Leroy-Beaulieu po klęsce w roku 1871. Podczas ostatniej wojny światowej wznawia tę myśl pisarz polityczny Naumann w koncepcji swojej: „Mitteleuropa“. Wreszcie Holenderczyk z rodu, Wiedeńczyk z wychowania, hr. Coudenhove Calerghi, propaguje tę myśl, aż przybrała ona konkretny wyraz na kongresie paneuropejskim w Wiedniu.

Chwila obecna pewnej „demobilizacji“ umysłów po wielkiej wojnie nadaje się ze wszech miar do zastanowienia się, czy dotychczasowa prężność nacjonalistyczna nie koliduje z zasadą wspólności gospodarczej, stworzoną przez rozwój przemysłu. Życie ekonomiczne, wbrew jego organizacyjnym zasadom, rozbija się na atomy, rywalizacja poszczególnych gospodarstw narodowych prowadzi do nieprzebierającej w środkach konkurencji.

Wobec tego wysuwają się na plan pierwszy trzy zagadnienia: organizacja europejskiej unji celowej, unifikacja taryfowa, jeden w całej Europie system monetarny. Może ktoś hasła te uważać za utopijne, — mimo to jednak są one aktualne i powinny być przedmiotem realizacji. Oczywiście zrealizowanie tych postulatów wymagać będzie głębokich studjów i dłuższego czasu. Zająć się niemi powinna także Liga Narodów, coraz więcej zajmująca się zagadnieniami ekonomicznemi.

Za niezwykle zajmujący referat podziękował szan. prelegentowi prof. Krzyżanowski imieniem Towarzystwa Ekonomicznego.

Nagrody w Tow. Zachęta

Warszawa, 6 grudnia

Sąd konkursowy Tow. Zachęty sztuk pięknych przyznał następującym artystom nagrody:

Najwyższą nagrodę — dyplom honorowy Tow. Zachęty sztuk pięknych p. Alfonsowi Karpińskiemu za całą działalność artystyczną.

I-szą nagrodę Tow. Zachęty sztuk pięknych medal złoty, p. Michałowi Borucińskiemu za obraz p. t.: „Głowa Hucuła“.

II-gą nagrodę Tow. sztuk pięknych, medale srebrne: pp. Stefanowi Popowskiemu za obraz p.t. „Noc letnia“; Stanisławowi Jackowskiemu za rzeźbę p.t.: „Młodość“; Antoniemu Miszewskiemu za rzeźbę p.t.: „Głowa mężczyzny“.

III-cią nagrodę Tow. Zachęty sztuk pięknych, medale bronzowe, pp.: Bolesławowi Kuźniaskiemu za „Portret pani W. H.“; Alfredowi Józefowi Sipińskiemu za obraz p. t.: „Mokry las“; Annie Romerowej za obraz p.t.: „Wróżka“; Romualdowi Zerychowi za rzeźbę p.t.: „Primavera“, Franciszkowi Joachimowi Radziszewskiemu za artystyczne prace introligatorskie.

Nagrodę prezesa Rady ministrów, 1.000 złotych, p. Mieczysławowi Kotarbińskiemu za „Portret kobiecy“.

I-szą nagrodę m. st. Warszawy 1.000 złotych, p Bronisławowi Kopczyńskiemu za obraz p.t.: „Na-stój staromiejski“.

II-gą nagrodę m. st. Warszawy 500 złotych, p. Czesławowi Tańskiemu za „Portret pani K.“

Nagrodę wydawnictwa „Kurjera Warszawskiego“ 500 złotych p. Teodorowi Ziomkowi za obraz p. t.: „Obłok“.

Z kraju

MARSZ. PIŁSUDSKI powrócił do zdrowia i objął normalne urzędowanie.

POŚWIĘCENIE POMNIKA WŁ. REYMONTA odbyło się w sobotę w Warszawie, z okazji pierwszej rocznicy zgonu pisarza. Pomnik na mogile, wykonany według projektu arch. Jachimowicza, ozdobiony jest medaljonem z popiersiem ś. p. Reymonta, wykonanym przez art. rzeźbiarza L. Szacsznejdera. Krótki napis streszcza dzieła i życie zmarłego.

Po nabożeństwie żałobnem w kościele św. Karola Boromeusza, odprawionem wobec marszałka Sejmu, reprezentanta departamentu sztuki i delegatów zrzeszeń artystów, literatów i dziennikarzy, poświęcenia pomnika dokonał ks. Stefański, poczem u stóp pomnika złożono szereg wieńców od różnych instytucyj i osób, przyczem imieniem organizacji literacko-dziennikarskich, wygłosił przemówienie red. Olchowicz.

ZMIANY NA PLACÓWKACH M. S. Z. „Monitor“ ogłasza następujące zmiany na placówkach M. S. Z. za granicą:

Zostali mianowani: dr Lisiewicz Adam, konsul w Essen radcą emigracyjnym przy ambasadzie w Paryżu; Zaleski Ksawery z konsulatu w Lille przydzielony do konsulatu w Tyflisie; Zaleski Ksawery sekretarzem konsulatu w Londynie.

Zostali przeniesieni: dr Romer Karol, radca poselstwa w Wiedniu do centrali; Wszelaki Jan z wydz. wschodniego M. S. Z. na sekretarza poselstwa w Londynie; Sokołowski Władysław radca emigr. przy ambasadzie w Paryżu do centrali; Łazarski Otmar, sekretarz poselstwa w Wiedniu do centrali; Dunajecki Aleksander, konsul w Pradze, do centrali; dr Brodzki Jan, konsul, na kierownika konsulatu w Essen; Hajdukiewicz Alf, konsul, na kierownika konsulatu w Lipawie; Eska Stanisław, konsul w Mińsku, do centrali; dr Lubaczewski Tadeusz, konsul, na kierownika konsulatu w Pradze; Świrski Michał, wicekonsul z Libawy, na kierownika konsulatu w Bytomiu; dr Cieślewski Fryderyk, wicekonsul w Wiedniu, do centrali; Samborski Bohdan, wicekonsul w Rotterdamie, do konsulatu w Paryżu; Wdziękoński Aleksy, attache konsularny w Strassburgu, do konsulatu w Tyflisie.

ZJAZD PREZESÓW OKRĘG. URZĘDÓW ZIEMSKICH. W dniach 3 i 4 bm. w ministerstwie reform rolnych odbyły się obrady zjazdu prezesów okręgowych urzędów ziemskich. Celem zjazdu było ustalenie wyników prac w roku 1926 i ustalenie programu prac na okres budżetowy 1927-28. — W przemówieniu zamykającem zjazd minister stwierdził postęp pracy w okręgach, oraz podniósł wysoki poziom obrad zjazdu, jego realne wyniki w formie ustalenia kompletnych liczbowych planów na poszczególne okręgi.

EMERYCI W POLSCE. Jak notują pisma warszawskie, emerytów w Polsce jest około 90 tysięcy, w tej liczbie są 3 tysiące emerytów w wieku od lat 28 do 35.

Ś. P. GABRJEL CHRZANOWSKI. W dniu 4 b. m. o godz. 5 rano zmarł Gabrjel Chrzanowski, dyr. departamentu morskiego w ministerstwie przemysłu i handlu. W zmarłym ministerstwo traci długoletniego i gorliwego pracownika, który mimo złego stanu zdrowia, do ostatniego dnia swego życia wytrwał na stanowisku. Zmarły położył wielkie zasługi przy budowie portu w Gdyni, oraz przy organizacji polskiej floty handlowej.

„ECHO WARSZAWSKIE“, dziennik, wychodzący w Warszawie od 3 lat, przestało wychodzić z dniem wczorajszym wskutek trudności finansowych.

ZLIKWIDOWANIE DYREKCJI BUDOWY KOLEI. Pisma warszawskie donoszą: Przeprowadzana od szeregu miesięcy likwidacja dyrekcji budowy kolei, została ukończona. Z powodu tej likwidacji minister komunikacji przeniósł w stan spoczynku dotychczasowego prezesa tej dyrekcji, inż. Jana Berkiewicza.

ROZPORZĄDZENIE WYKONAWCZE DO PRAGMATYKI NAUCZYCIELSKIEJ. Dnia 1 stycznia wchodzi w życie nowa pragmatyka nauczycielska. W związku z tem, jak donoszą z Warszawy, ministerstwo oświaty przygotowuje obecnie szereg rozporządzeń wykonawczych do tej pragmatyki.

O UPAŃSTWOWIENIE ZAKŁADÓW ŻYRARDOWSKICH. W Żyrardowie odbył się wiec masowy b. robotników fabryk żyrardowskich, na którym przy burzliwym nastroju wysunięto rezolucję domagającą się przejęcia zakładów żyrardowskich przez państwo.

W ZARZĄDZIE MONOPOLU SPIRYTUSOWEGO naczelnikiem wydziału gospodarczego w miejsce p. Szczepańskiego mianowany został p. Huzarski.

OTWARCIE WYSTAWY STRZELECKIEJ. — Z Warszawy donoszą nam: W niedzielę w południe minister spraw wewnętrznych, gen. Sławoj-Składkowski, otworzył w Warszawie wystawę strzelecką i broni w pałacyku Popiołów przy Nowym Świecie 35. Na otwarcie wystawy przybyli przedstawiciele ministerstwa spraw wojskowych, komendant główny Związku Strzeleckiego, przedstawiciele prasy i zaproszeni goście.

POGRZEB Ś. P. BENEDYKTOWICZA odbył się we Lwowie z honorami wojskowemi. Po modłach, odprawionych w kaplicy szpitalnej, żołnierze przenieśli zwłoki na karawan, poczem ruszył kondukt ku cmentarzowi łyczakowskiemu. Na czele szli kadeci ze sztandarem, dalej orkiestra wojskowa i liczne duchowieństwo, a za karawanem postępowała rodzina, czterech weteranów z powstania roku 63-go, towarzyszów broni zmarłego, dalej wojewoda lwowski Garapich, gen. Sikorski z korpusem oficerskim, delegacje pułków i tłumy publiczności. Po obu bokach karawanu żołnierze w pełnem uzbrojeniu pełnili wartę honorową. — U bram cmentarza kompanja honorowa kadetów prezentowała broń, poczem żołnierze przy dźwiękach szopenowskiego marszu żałobnego, zanieśli zwłoki do mogiły.

POMNIK SŁOWACKIEGO WE LWOWIE. Ze Lwowa donoszą, że na konkurs na pomnik Słowackiego, mający stanąć we Lwowie, nadesłano dotychczas 12 projektów.

OWIES ZAMIAST HERBATY. Ze Lwowa donoszą: Jedna z firm gdańskich dopuściła się oryginalnego oszustwa na szkodę kupca Wołyńskiego. Oto zamiast zamówionej herbaty, przesłano kupcowi skrzynię wagi 40 klg., w której był owies. Policja prowadzi dochodzenia.

ARESZTOWANIE MORDERCÓW KS. NIEWODOWSKIEGO. Jak ze Lwowa donoszą, w aresztowanym przed kilku dniami w Łężanach, w powiecie krośnieńskim, Jakóbie Raczkowskim, rozpoznano sprawcę morderstwa, popełnionego w nocy 13 listopada na osobie ks. kanonika Józefa Niewodowskiego we Wrocance. Wspólnikiem zbrodni był Władysław Kluk, którego również ujęto. Raczkowski został aresztowany na swem własnem weselu. Zbrodniarz przyznał się do 18 włamań do kościołów i zamordowania, prócz księdza Niewodowskiego, również kupca turczańskiego, Borucha Krausa. Obu morderców odstawiono do więzienia w Krośnie.

SRAJK W RAFINERJACH NAFTOWYCH. We czwartek ogłoszono strajk robotników rafineryj naftowych. Do wieczora do strajku przystąpili robotnicy rafinerji „Galicja“, „Nafta“ oraz rafinerji w Stanisławowie. Strajk nie objął rafinerji państwowej „Polmin“, gdzie robotnicy oświadczyli się przeciwko strajkowi ze względu na interes państwa. Nie strajkuje również rafinerja „Premjer“. Tłem strajku jest zatarg o płace. W strajku biorą udział ogółem około 2.000 robotników. W poniedziałek dnia 6 bm. we Lwowie ma się odbyć wspólna konferencja przemysłowców z robotnikami.

NADUŻYCIA PRZY BUDOWIE STACJI W STOŁPCACH. Z Wilna donoszą, że komisja ministerjalna w czasie badania gospodarki dyrekcji kolei wileńskiej, wykryła pewne nieścisłości przy budowie gmachu kolejowego w Stołpcach, w następstwie czego zawieszono w czynnościach naczelnika wydziału drogowego, p. Bysterzanowskiego, oraz weszło doniesienie na trzech wyższych urzędników.

POJEDYNEK APLIKANTÓW SĄDOWYCH. — Z Wilna donoszą: W lasku pod miastem odbył się pojedynek między aplikantem sądowym, p. Turskim, a docentem uniwersytetu wileńskiego, dr Świdą, również aplikantem sądowym na tle stosunków zawodowych. Dr Świda został ciężko ranny od kuli w płuca. Pojedynek jest sensacją dnia, tembardziej, że sekundantami były osoby ze sfer sądowych.

WYROK ŚMIERCI NA MATKOBÓJCĘ. Przed trybunałem przysięgłych w Tarnowie toczyła się rozprawa sądowa przeciwko Szczepanowi Batorowi z Janorek, który, jak w swoim czasie donosiliśmy, w nocy z 30 na 31 lipca br. siekierą zamordował swoją matkę i pastwił się nad jej zwłokami. Na podstawie werdyktu ławy przysięgłych, trybunał skazał Batora na karę śmierci przez powieszenie.

MATKOBÓJCA. W Świerkocinie aresztowano sprawców morderstwa na osobie 70-letniej Dankwartowej. Ujęto mordercę niejakiego Teodora Baumgardta, zamieszkałego w Nowej Wsi. Działał on w porozumieniu z synem zabitej, Ottonem, oraz ze służącą Friedą Kaufmannówną, którzy chcieli się pobrać; na co matka Ottona zgodzić się nie chciała. Kaufmannównę i Ottona Dankwarta także aresztowano.

Ze świata

Z OKAZJI ROCZNICY SZOPENOWSKIEJ odbędzie się w Wiedniu w dniu 8 bm. o godz. 12 w południe w teatrze akademji muzycznej pod protektoratem posła Rzeczypospolitej polskiej, Badera, uroczystość szopenowska. Przemówienie uroczyste wygłosi rektor wszechnicy muzycznej, dr Marx i b. minister Juljusz Twardowski. Pianista Jan Smeterlin odegra szereg kompozycyj Szopena.

ŚMIERĆ SŁYNNEGO MALARZA. PAT donosi z Paryża: Zmarł tu sławny malarz Claude Monet. W ostatnich chwilach jego życia towarzyszył mu Clemenceau, jego przyjaciel.

POGRZEB KRASSINA. — O pochowaniu urny z popiołami Krassina donoszą z Moskwy: Urna z popiołami nadeszła tu specjalnym pociągiem. — Przed jego przybyciem na peronie zebrali się członkowie rządu, korpus dyplomatyczny, przyjaciele zmarłego, delegacje robotnicze i pracownicze. Poseł niemiecki, hr. Brokdorf-Ranzau, złożył w imieniu korpusu dyplomatycznego wieniec. — Członkowie rządu i przyjaciele zmarłego wynieśli urnę z wagonu i na noszach przenieśli na plac czerwony. Po przemówieniu przewodniczącego CKW. Kalinina w imieniu rządu, przy salwach armatnich urna została zamurowana w ścianie mauzeleum Lenina.

ZABURZENIA ANTYSEMICKIE W RUMUNJI. „Tel. Company“ donosi, że wczoraj przyszło w kilku miastach rumuńskich do zaburzeń antysemickich, w szczególności w Kiszyniewie.

NA KONGRES CZERWONYCH ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH. Sekretarz Związku górników angielskich, Cook, odjechał wieczorem przez Berlin do Moskwy celem wzięcia udziału w rozpoczynającym się w poniedziałek kongresie czerwonych Związków zawodowych.

KWIATEK SOWIECKIEJ BIUROKRACJI. — „Krasnaja Gazieta“ ogłasza następujący dokument:

„RSFSR. Czulymski rejonowy Ispołkon robotniczo-włościańsko-krasnoarmiejskiego Sowietu w Nowo-Mikołajewskiej gubernji. 11-go czerwca 1926 r. No 4789 Pilne. — Proponuje się udzielenie natychmiastowej pomocy tonącemu w rzece Czułymie nieznanemu obywatelowi. Przewodniczący. Sekretarz. (Podpisy nieczytelne)“.

GROŹNY STAN ZDROWIA LUDENDORFA. Z Monachjum donoszą, że stan zdrowia Ludendorfa, po ostatniej operacji pogorszył się do tego stopnia, iż otoczenie generała liczy się poważnie z możliwością jego śmierci.

NOWA RUBRYKA W AMERYKAŃSKICH PISMACH. Nowa rubryka otwarta została w Ameryce w kronice nieszczęśliwych wypadków, mianowicie przejechanie przez aeroplany. — W Alabamie trzech wojskowych lotników chciało „nastraszyć“ murzynów na plantacjach bawełny i w tym celu aeroplan prawie pionowo opuścili na ziemię. — „Strach“ udał się świetnie, bo jeden z murzynów został poraniony, a właściciel plantacyjj zginął na miejscu od uderzenia śmigi. „Żartobliwych“ lotników aresztowano pod zarzutem zabójstwa. W miarę rozwoju awiatyki, takich wypadków będzie więcej.

Plenarne posiedzenie Sejmu

Z Warszawy donoszą:

Kancelarja sejmowa rozesłała w sobotę do posłów telegraficzne zawiadomienia o wyznaczeniu plenarnego posiedzenia Sejmu na piątek **dnia 10 grudnia o godz. 16.** Porządek dzienny zostanie przesłany posłom do ich mieszkań prywatnych w Warszawie.

Nowe rozporządzenie prasowe

Warszawski »Ekspres Poranny« doniósł, że rząd opracował już dwa nowe rozporządzenia prasowe, które mają się ukazać w formie dekretu Prezydenta, a których autorem ma być doradca prawny prezydjum Rady ministrów dr Piętak. Wedle informacji pisma, jedno z tych rozporządzeń ma być tymczasowe, drugie stałe. Pierwsze dotyczy wszelkich form świadomego rozszerzania wiadomości nieprawdziwych, mogących szkodzić państwu w prasie, druku, w rozmowach prywatnych itd. Kary za takie postępki wynosiłyby areszt do 3 miesięcy i grzywnę do 1.000 zł. Za przemówienia polityczne i artykuły w dziennikach kary mogą być podwyższone do 6 miesięcy aresztu i do 5.000 zł. Za rozpowszechnienie publiczne lub w druku nieprawdziwych wiadomości o władzach albo urzędnikach państwowych, kary będą sięgały 1 roku więzienia i 5.000 zł. grzywny. Wiadomości o niebezpieczeństwach, grożących państwu od zewnątrz, czy od wewnątrz, będą karane więzieniem do 2 lat i grzywną od 1.000 do 10.000 złotych. Na zarzuty, czynione Prezydentowi Rzeczypospolitej dowód prawdy jest niedopuszczalny. Egzekutywa natomiast miałaby być oddaną w ręce sądów. Nakaz karny wydaje sąd w zespole 3 sędziów na posiedzeniu tajnem, a w postępowaniu uproszczonem jeden sędzia. Sprzeciwy skazanych rozpatruje ten sam sąd, który nakaz wydał.

Drugi projekt reguluje całokształt spraw prasowych i opiera się na syntezie ustaw prasowych rosyjskich, niemieckich i austrjackich. Przewiduje on ustanowienie redaktorów, odpowiedzialnych za poszczególne działy dziennika, normuje sprawę zawieszania czasopism, przewidując nawet usuwanie siłą współpracowników i opieczętowanie lokalu, oraz określa odpowiedzialność redaktorów.

Powyższy projekt zarejestrowany został jedynie tylko przez wymieniony dziennik. Niektóre pisma warszawskie zakwestjonowały autentyczność tego tekstu, pojawiły się także komentarze, że chodzi tu tylko o balon próbny i że autorzy pierwszego projektu chcą tą drogą wybadać opinję.

Zjazd Polskiego Centr. Związku oficerów rezerwy

Poznań, 6 grudnia.

W sobotę rozpoczęły się w Poznaniu obrady zjazdu Polskiego Centralnego Związku Oficerów Rezerwy Rzeczypospolitej. Przybyli delegaci ze wszystkich okręgów, mianowicie warszawskiego, lwowskiego, pomorskiego, śląskiego, wileńskiego, lubelskiego, brzeskiego i łódzkiego. Na zebranie przybył dowódca O. K. Poznań, gen. Hausner, przedstawiciele powstańców z roku 1863, prof. Callier, gen. Raszewski i Poniatowski oraz przedstawiciele wszystkich miejscowych organizacyj przysposobienia wojskowego.

Zjazd otworzył prezes Związku, podpułkownik rezerwy adwokat Szulej, powołując na zastępców podpułkownika Chłapowskiego i Korotkiewicza, delegata okręgu lwowskiego. Celem zjazdu — jak wyjaśnił w przemówieniu prezes — jest ustalenie ideologji związku na podstawie projektu, przedstawionego przez okręg lwowski. Po powitaniu zjazdu przez podpułkownika Chłapowskiego delegat ze Lwowa kap. rezerwy dr Przygocki, przedstawił ideę przewodnią związku oficerów rezerwy, ustaloną w komisji programowej we Lwowie, w skład której wchodzą delegaci wszystkich okręgów Rzeczypospolitej.

Następnie w imieniu ministra spraw wojskowych i swojem własnem przemówił gen. Hausner, dowódca O. K. Poznań, życząc jak najlepszych wyników pracy związku dla [illegible] Rzeczypospolitej, poczem po wybraniu szeregu komisyj zebranie zamknięto.

Berlińskie alarmy o rzekomych napadach polskich

Dzienniki berlińskie pod krzykliwemi tytułami zamieściły wiadomość o rzekomym napadzie powstańców górnośląskich na zebranie organizacji kobiecej w Rudzie na G. Śląsku, przyczem uczestnicy napadu zalewali oczy zgromadzonych gryzącymi płynami i obrzucali zgromadzenie kamieniami. Prasa niemiecka twierdzi, że udział w napadzie wzięli m. in. złiegowie z więzienia w Gliwicach.

W związku z tem »Taegliche Rundschau« apeluje do Calondera o ingerencję w tej sprawie. Dziennik oświadcza, że skoro rząd polski nie chce, czy nie jest dostatecznie silny, ażeby zabezpieczyć bezpieczeństwo Niemców na Górnym Śląsku, to niezbędnym się staje stacjonowanie na granicy międzynarodowej milicji ochronnej, której zadaniem będzie czuwać nad bezpieczeństwem życia i mienia Niemców na Górnym Śląsku.

TELEGRAMY

Oblężenie anarchistów w Madrycie

Wiedeń, 6 grudnia (PAT). »Tagblatt« donosi z granicy hiszpańskiej w sprawie planowanego zamachu na króla Alfonsa: Aresztowany w miejscowości Gijn anarchista zeznał, że **główna kwatera anarchistów znajduje się w jednym z domów położonych na przedmieściu Madrytu. Po zaciętej walce w okolicy tego domu zdołano ubezwładnić anarchistów, przyczem skonfiskowano 2 karabiny i większą ilość bomb.**

Nowe trzęsienie ziemi na Kaukazie

Ryga, 6 grudnia (AW). Jak donoszą z Moskwy, w okręgu Leninkańskim zdarzyły się ponownie **silne trzęsienia ziemi, których ofiarą padły wioska Kapli i 3 mniejsze sioła.** Specjalna komisja niesienia pomocy wysłała w okolice dotknięte katastrofą oddział sanitarny na kilkunastu samolotach.

Katastrofalne trzęsienie ziemi

Paryż, 6 grudnia (PAT). »Matin« donosi z Moskwy, iż w czasie trzęsienia ziemi, które zniszczyło miejscowość Kepli w Armenji **zabitych zostało 50 osób, a przeszło 500 odniosło rany.**

DZIAŁ GIEŁDOWY

Kraków, 6 grudnia.

Dziś w prywatnych obrotach na rynku efektów tendencja spokojna. Obroty ograniczają się tylko do poszczególnych papierów cięższych. — Kursa utrzymane na ostatnim poziomie. Ruch słaby. — Kursa zapowiadają się następująco: [illegible] Bank Przem. 0.14, Pharma 1.95, Zieleniewski [illegible] Górka 18—18.25, Chybie 4.75, Piaseczki 12.25 do 12.50.

Z papierów pogiełdowych Jaworzno 14.10 (nieco słabiej), Cegielski 13.50, Lokomotywy 2.05, Bank Polski 80.50—81.

Na rynku walut i dewiz tendencja lekko mocniejsza wskutek silniejszego zapotrzebowania na gotówkę. Obroty nieco żywsze. W Krakowie dolar 9.01—9.01½ gotówka, czeki bankowo 9.02—9.03. Warszawa gotówka 9.01, czeki bankowo 9.01.35. We Lwowie gotówka 9.00—9.00½, czeki bankowo 9.02½. Katowice gotówka 9.01—9.002, czeki bankowo 9.02½. Frank francuski na poziomie [illegible] za 100 fr. Na wszystkich giełdach [illegible] niejszy, przy większem zainteresowaniu [illegible] ski płacił w dalszym ciągu gotówka [illegible], czeki 8.98.

Zurych, 6 grudnia. (PAT.) Paryż 20.70, Londyn 25.13¼, Nowy Jork 5.18 3/8, Belgja 72.10, Włochy 22.55, Hiszpanja 79, Berlin 123¼, Wiedeń 73.12½, Praga 15.35, Warszawa 57.50, Budapeszt 72.60, Bukareszt 2.75.

Wiedeń, 6 grudnia. Początkowe kursa papierów polskich w tysiącach koron. Fanto 115, Karpaty 95. Tendencja mocna.

Ze sportu

Wspaniałe zwycięstwo Cracovii nad Turystami 7:1 (2:0)

W dniu wczorajszym poniosła mistrzowska drużyna Łodzi Turyści wysokocyfrową klęskę od zespołu białoczerwonych. Zawody te należały do wysoce zajmujących, mimo, że prowadzone były na śniegu. Goście naogół reprezentowali się nieźle, ustępowali znacznie miejscowym, zwłaszcza pod względem techniki i kombinacji, co szczególnie uwydatniło się końcowych minutach gry, kiedy Cracovia zdobyła w krótkich odstępach czasu „gros“ swoich bramek. Zwłaszcza na śliskiem terenie lepsza technika białoczerwonych pozwalała im wykazać swoją wyższość nad przeciwnikiem. Turyści wystąpili w składzie następującym: bramkarz Lass, obrońcy Marczewski i Kokosiński, pomocnicy Kulawiak, Wieliszek i Hinz, napastnicy Michalski, Błaszczyński, Stefan Kubik, Aleksander Kubik i Hermans. Cracovia w komplecie, lecz po pauzie na lewym łączniku w miejsce Gintla grał Ptak. Od samego początku zawodów stroną atakującą i przebywającą pod bramką przeciwnika są białoczerwoni, którzy jednakże nie są w stanie uzyskać żadnego punktu z powodu niedyspozycji strzałowej. Wkońcu jednakże przewaga ta zostaje wyzyskana przez Gintla, który zdobywa pierwszy punkt. Teraz zrywają się Łodzianie do ataku. Gra staje się bardziej otwarta i jest to jedyny okres gry, w którym Turyści rzeczywiście poważniej zagrażali bramce miejscowych, jednakże wszelkie ich ataki pozostają bez rezultatu, gdyż napastnicy marnują wypracowane sytuacje. Tymczasem Gintel podwyższa stan posiadania białoczerwonych do dwóch bramek. Po pauzie Turyści uzyskują szybkim i celowym atakiem jedyny punkt zo strzału Stefana Kubika, poczem natychmiast Cracovia strzela bramkę przez Kubińskiego. Wskutek tego „dobrego początku“ gra staje się bardziej emocjonującą. Turyści uzyskują rzut karny przeciw Cracovii, jednak Wiśniewski broni go z łatwością. Gra staje się ostra, sędzia wyklucza z boiska lewego łącznika Turystów. Odtąd Cracovia całkowicie przygniata przeciwnika, zdobywając w drobnych odstępach 4 bramki, a to przez Kałużę (2), Nawrota i Ptaka po jednej. Zawody te należały do tak ciekawych, że żałować trzeba, iż z powodu niskiej temperatury zgromadziły stosunkowo szczupłą liczbę widzów. Białoczerwoni, a zwłaszcza ich napad wykazał, że znajduje się w doskonałej formie tyle najlepsi byli obaj Zastawniacy. Sędzia p. Rumpler.

WYNIKI ZAWODÓW KRAJOWYCH

Tarnów. Tarnovia—Wisła 2:2 (1:1). Zawody te są sukcesem młodej drużyny tarnowskiej, która może w przyszłym sezonie stać się niebezpieczną dla słabszych A-klasowych klubów okręgu krakowskiego. Wisła zbagatelizowała przeciwnika i grała słabo. W Tarnovii odznaczył się specjalnie celową grą napad. Naogół zawody stały na niezbyt wysokim poziomie i zostały skrócone o 20 min. Bramki dla Wisły zdobył Kowalski (2) a dla Tarnovii Śledź, drugą z karnego.

Katowice. Śląsk (Świętochłowice) — Kolejowy K. S. 5:2 (1:1). Zawody o tytuł mistrza klasy B. okręgu górnośląskiego.

Wielkie Hajduki. I. G. C. — Ruch 6:3 (3:2).

Lipiny. Naprzód—K. S. Rybnik 6:2 (2:1).

Warszawa. Polonia—Ruch 6:3 (3:3).

Zawody piłkarskie we Lwowie i Poznaniu z powodu niepogody nie odbyły się.

WYNIKI ZAWODÓW ZAGRANICZNYCH

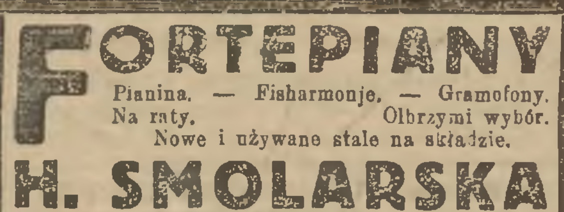
Wiedeń. Z powodu niepogody i złego stanu boisk, mecze piłkarskie zostały odwołane.

Praga. Slavia — Victoria Žižkov 8 : 3 (5 : 3). Slavia—Lieben 11:1 (4:1). D. F. C. — Vrsovice 5:3 (4:2). Sparta II — Slavoj Žižkov 6:2 (3:2).

Zagrzeb. Wacker (Wiedeń) — Gradjanski 4:1 (3:0).

Monachium. I. F. C. Nürnberg — Wacker (Monachium) 1:0.

Lipsk. Niemcy Środkowe — Niemcy Południowo Wschodnie 5:3 (3:0).



Obrady piłkarskie

Plany utworzenia Ligi piłkarskiej wchodzą w stadjum jeżeli nie całkowitej realizacji, to konkretnych obrad. Pierwsza konferencja piłkarska, omawiająca ten projekt, odbyła się w dniu 4 i 5 b. m. w Warszawie przy udziale delegatów 12-tu klubów, wśród nich przedstawiciel, Pogoni, Czarnych i Hasmonei ze Lwowa, Wisły z Krakowa, Polonji, Warszawianki i Legji z Warszawy, Warty z Poznania, Ł. K. S. i Turystów z Łodzi, Toruńskiego Klubu Sportowego z Torunia oraz I. F. C. z Katowic.

Na konferencji tej uchwalono stworzyć zrzeszenie klubów ligowych i postanowiono wysłać do P. Z. P. N. memorjał, domagający się stworzenia Ligi, złożonej z 14-tu klubów, rozgrywających zawody o mistrzostwo Polski w dwóch grupach: północnej i południowej, przyczem liczba klubów klasy A. miałaby pozostać niezmieniona.

Następna konferencja w tej sprawie ma się odbyć w dn. 29 i 30 b. m. w Krakowie.

Sekcja Pływacka K. S. „Cracovia“ odbędzie swe doroczne Walne Zgromadzenie dnia 8 b. m. o godz. 9 rano, a w razie braku kompletu punktualnie o godz. 9·30 w lokalu klubowym przy ul. Stolarskiej 6.

Zarząd Sekcji lekkoatletycznej K. S. „Cracovia“ zawiadamia, iż Walne Zgromadzenie Sekcji odbędzie się dnia 8 grudnia 1926 t. j. we środę a nie we czwartek 9 grudnia jak to mylnie podano.

W sprawie ochrony puszczy Jodłowej

Ogłoszono następującą odezwę:

Pasmo Łysogórskie, leżące w kompleksie gór Świętokrzyskich, należy do ciekawszych miejscowości nietylko w Polsce, ale i w Europie. Góry te stanowią resztki wysoko niegdyś wzniesionego łańcucha górskiego, pozostającego w ścisłym związku pokrewnym z prastaremi górami środkowej Europy, najdalej na wschód wysuniętemi. Pod względem naukowym, a zwłaszcza geologicznym, góry te przedstawiają się niezwykle ciekawie i kryją w sobie zagadnienia, których rozwiazanie jest niezwykle doniosłe; prócz tego posiadają one wiele bogactw mineralnych, których wyzyskiwanie zależy od możności ich zbadania.

W tym masywie górskim, niewątpliwie najbardziej charakterystycznym, stanowiącym niejako syntezę gór Świętokrzyskich, jest pasmo Łysogórskie z ostatniem najwyższem wzniesieniem na zachód Europy (Łysica 611 m.). Pasmo Łysogórskie w najwyższej swej części tworzy grzbiet do 14 klm. długości i 2—3 kilometrów szerokości *).

Do czasów przedwojennych pasmo to pokrywała dzika, nieprzystępna puszcza z potężnemi bukami, strzelistemi jodłami i niezwykle ciekawą roślinnością. Prócz tego, w pasmie Łysogórskiem wspaniale występują tak zwane gołoborza, to znaczy rumowiska skał, utworzonych jeszcze w zaraniu dziejów ziemi. Gołoborza te są jedyne w Polsce i niezwykle charakterystyczne nietylko dla wyżyny Małopolskiej, ale i całej Europy środkowej. Związane z puszczą, tylko na tle tej puszczy tworzą ów charakterystyczny krajobraz.

Pod względem więc krajobrazowym i naukowym mają Łysogóry wartość pierwszorzędną. Taradycja dziką puszczę i niesamiwote gołoborza oplotła swoją fantazją, tworząc szereg baśni. Również w literaturze polskiej mają Łysogóry swoje przepiękne karty, przedewszystkiem w dziełach Stefana Żeromskiego. Wielki pisarz swe ostatnie dzieło poświęcił puszczy Jodłowej w Łysogórach i jako testament zostawił nam nakaz ochrony puszczy Jadłowej przed najazdem kultury ludzkiej. Do czasów wojny puszcza Jodłowa zostawaał w swej szacie pierwotnej i, mimo to, że stanowi własność państwową, pozostała nietkniętą. Na szesnastym zjeździe przyrodników i lekarzy w Moskwie projektowano nawet założenie w Łysogórach rezerwatu.

Dopiero za czasów wolnej i niepodległej Polski ostrze siekiery i piła tartaku sięgają niecomal w serce puszczy! Od czasów wskrzeszenia niepodległej Polski prowadzona jest akcja, aby podobnie, jak we wszystkich kulturalnych państwach świata, założyć w Polsce szereg parków przyrody, albo rezerwatów, w których ciekawe i dla danych jednostek geograficznych charakterystyczne krajobrazy byłyby w pewnym zakresie zachowane w swej pierwotnej dziewiczej szacie. — Do takich miejscowości, wprost idealnych na park przyrody, niezwykle ciekawy nietylko dla krajobrazu Polski, ale Europy środkowej, należy pasmo Łysogórskie.

Wprawdzie jeszcze w r. 1922 delegaci państwowej komisji ochrony przyrody oznaczyli pewne szczupłe tereny w pasmie Łysogórskiem, które miały tworzyć rezerwat, ale już sprawozdawca tej delegacji, profesor Dziubałtowski, miał pewne obawy, czy nie zadaleko poszedł na kompromis względów naukowych ze względami ekonomicznemi i czy, jeżeli nie dziś, to w przyszłości nie spotkamy się z zarzutem, że z tych pięknych resztek pierwotnej puszczy Świętokrzyskiej zostawiliśmy zbyt małą cząstkę.

Istotnie, doświadczenie kilkuletnie wykazało, że obawy te były słuszne, bo eksploatacja terenów, przyległych do terenów, mających być rezerwatami wprowadziła chorobę (kornik), a gleba jest zbyt cienka, aby mogła utrzymać drzewa we fragmentach. Wskutek tego puszcza Jodłowa musi być zachowana w całości, a eksploatacja natychmiast przerwana.

W imieniu kultury i nauki polskiej apelujemy do społeczeństwa i rządu polskiego, oraz do państwowej komisji ochrony przyrody w Polsce, aby przyspieszyła prace nad realizacją stworzenia parku przyrody imienia Stefana Żeromskiego w Łysogórach. Rozumiemy w pełni trudne położenie państwa. Jeżeli jednak buki i jodły w puszczy Jodłowej mają ratować finanse Polski, pod ostrzem topora niech legną nie jedne z pierwszych, lecz ostatnie.

Komitet ochrony puszczy Jodłowej sekcji powszechnych uniwersytetów regjonalnych Związku polskiego nauczycielstwa szkół powszechnych: dr Włodzimierz Antoniewicz, dr Wacław Borowy, dr Jan Czarnocki, dr Seweryn Dziubałtowski, dr Regina Fleszarowa, Karol Irzykowski, Aleksander Janowski, dr January Kołodziejczyk, dr Stanisław Lencewicz, Aleksander Patkowski, Wacław Sieroszewski, Jan Dębski, poseł na Sejm, Zdzisław Dębicki, Centralne biuro kursów dla dorosłych: Marjan Godecki, Instytut oświaty i kultury imienia Staszica: dr Eustachy Nowicki, Piotr Bonaczkowski, Polski Klub literacki: Jan Lorentowicz, Polskie Towarzystwo botaniczne: dr Bolesław Hryniewiecki, Polskie Towarzystwo geograficzne: W. Massalski, dr J. Loth, Polskie Towarzystwo krajoznawcze: Władysław Woydyno, St. Lewicki, Polskie Towarzystwo przyrodników imienia Kopernika: dr M. Konopacki.

(Następują podpisy dalszych organizacyj).

*) Jest ono odległe od Kielc 4 mile szosą na Górno-Krajno-Bodzentyn. Najlepszy dojazd kolejką wąskotorową z Zagnańska (pierwsza stacja od Kielc w kierunku Warszawy) do św. Katarzyny.

Podłoże ekonomiczne kartelu żelaznego francusko-niemieckiego

Państwo niemieckie zawsze stało na bardzo wysokim poziomie pod względem swoich bogactw węglowych. Natomiast zapasy rudy żelaznej były już przed wojną nadzwyczaj szczupłe, tak, że Niemcy były skazane na dowóz rudy zagranicznej. Potrzeby przemysłu żelaznego Niemiec zaledwie częściowo pokrywały zapasy rudy żelaznej, znajdującej się w granicach Rzeszy. To też przed wojną niemiecki przemysł metalowy dążył do włączenia w orbitę swoich wpływów pokłady rudy w okolicach Briey i Longvy, co miało być pierwszym krokiem do otwarcia środkowo-europejskiego koncernu przemysłu ciężkiego pod egidą Niemiec, koncernu, obejmującego okręg Ruhry, Saahry, Nadrenję, Lotaryngję, Luksemburg, Belgję, oraz tereny węglowo północnej Francji. W słynnym memorjale tajnym domagali się przemysłowcy niemieccy w czasie wojny trwałego przyłączenia wszystkich tych ziem francuskich, gdzie wydobywano rudę żelazną. Natomiast traktat wersalski, przyłączając Alzację i Lotaryngję do Francji, wytworzył nową sytuację. Francja stała się najbogatszym w Europie krajem pod względem zapasów rudy. Natomiast zbyt mała ilość węgla rozbijała wszelkie próby w kierunku intensywniejszej ekspanzji przemysłu żelaznego. Jeszcze w 1913 roku import koksu z Niemiec wynosił przeszło 6 miljonów ton. Jednakże traktat wersalski, który miał na celu zgodnie z intencjami państw anglo-saskich rozdarcie silnych tendencyj koncentracyjnych okręgów przemysłowych nad Renem i Mozelą, nie zdołał tego dokonać. Węgiel westfalski i ruda lotaryńska ciążą ku sobie nadal z nieprzepartą siłą i w tem należy szukać naturalnie koniecznych podstaw, które zmusiły przedstawicieli przemysłu Francji i Niemiec do wynalezienia formy ponad-państwowej, jaką właśnie jest utworzony koncern żelazny.

Informacje przemysłowe i handlowe

BRAK WĘGLAREK W KRAKOWIE. Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie odniosła się telegraficznie do ministerstwa kolei o doraźne przydzielenie większej ilości wagonów kopalni zagłębia krakowskiego, które, mimo nastania mrozów,, otrzymują ogółem trzy wagony dziennie na pokrycie całej konsumcji prywatnej w zachodniej Małopoolsce. Wobec zupełnego wyczerpania składów, nie może handel wykonać nawet drobnej części zamówień, a ludności miejskiej grozi katastrofa.

W sprawie tej interwenjował u ministra komunikacji prezydent Izby.

EKSPANZJA EKSPORTOWA POLSKIEGO PRZEMYSŁU WŁÓKIENNICZEGO. Przemysłowcy bielscy wysłali przed miesiącem za granicę dalszą poważną ilość agentów, celem nawiązania stosunków handlowych, zwłaszcza z tymi rynkami ,gdzie zbyt towarów bielskich był dotychczas niewielki. Agenci wyjechali z większą kolekcją próbek materjałów wiosennych i letnich, kierując się nawet do Afryki, Ameryki Południowej i na Daleki Wschód. Przed tygodniem wyjechali również za granicę przedstawiciele przemysłu łódzkiego i białostockiego: droga ich prowadzi do krajów bałtyckich, Holandji, Turcji, Rumunji i na Daleki Wschód. Dowiadujemy się, że wskutek coraz obszerniejszej współpracy z Dalekim Wschodem, wysunęły sfery przemysłowe projekt nawiązania ścisłego kontaktu między Bankiem Polskim a największą instytucją na Dalekim Wschodzie — amerykańskim bankiem International Banking Corporation, którego oddziały rozrzucone są po całych Chinach.

PRODUKCJA HUT GÓRNOŚLĄSKICH WE WRZEŚNIU I W PAŹDZIERNIKU. Huty górnośląskie wyprodukowały w miesiącu wrześniu b. r. 25.480 ton surówki żelaznej, w październiku 24.046 ton, stali we wrześniu 48.050 ton, w październiku 53.485 ton, wyrobów walcowanych we wrześniu 39.141 ton, w październiku 42.163 ton, cynku surowego we wrześniu 8.677 ton, w październiku 9.364 ton.

STAŁE KOMISJE REWIZYJNE MONOPOLU SPIRYTUSOWEGO I TYTONIOWEGO. Stały organ rewizyjny, podległy bezpośrednio ministerstwu skarbu, a przydzielony do departamentu akcyz i monopolów, powołany został dekretem Prezydenta Rzeczypospolitej. Zadaniem jego będzie stałe kontrolowanie gospodarki państwowych monopolów spirytusowego i tytoniowego, i składanie co miesiąc sprawozdań z przebiegu i wyników prac p. ministrowi. Organ ów wyłonił z siebie dwie komisje rewizyjne, które w dniach najbliższych rozpoczną swe czynności w dyrekcjach obydwóch monopolów.

BEZPOŚREDNIE TARYFY POLSKA-KONSTANTYNOPOL-ALEKSANDRJA. Onegdaj na konferencji kolejowej polsko-rumuńskiej postanowiono wprowadzić bezpośrednią odprawe osób i bagażu między głównemi stacjami kolei polskich a portami Konstantynopol, Pireus, Aleksandrja, Jaffa i Haifa przez port rumuński Constanca. Oprócz książeczek bezpośrednich dla pasażerów I., II. i III. klasy pociągów pospiesznych i osobowych, postanowiono wprowadzić bezpośrednie książeczki ulgowe III. klasy z rabatem 25—30 procent dla emigrantów z Polski, jadących partjami od 30 osób, tudzież pątników, udających się przez Jaffę do Jerozolimy i miejsc świętych. Taryfa ulgowa obowiązywać będzie zarówno na linjach komunikacyjnych lądowych, jak i morskich.

HOLENDRZY SKUPUJĄ WIELKOPOLSKIE CUKROWNIE. Grupa przemysłowców holenderskich prowadzi rokowania o nabycie ttrzech cukrowni w Wielkopolsce. Grupa ta ma już obecnie trzy cukrownie w Polsce, a mianowicie: Janikowo, Pakość i Tuczno, wszystkie w województwie poznańskiem. W ten sposób dzięki rokowaniom obecnym, grupa ta powiększy swój stan posiadania w Polsce.

Różne wiadomości

EDISON O MIEŚCIE PRZYSZŁOŚCI. Przedstawiciel nowojorskiego »Forum Magazine« zwrócił się do sędziwego Edisona z zapytaniem, jak wyobraża sobie miasto przyszłości.

— Sądzę — odparł na to słynny wynalazca — że miasto przyszłości posiadać będzie ulice podwójne: dla komunikacji pospiesznej i dla komunikacji zwykłej, ruch zaś regulowany będzie zapomocą maszyn. Bezużyteczne dotychczas dachy domów służyć będą za stacje dla helikopterów, tych samolotów przyszłości.

Wskutek zastosowania do wszystkiego maszyn, podatki zmniejszą się do stopnia, o jakim nie możemy nawet marzyć obecnie. Nie będzie też prawie przestępców.

Największą sprawą przyszłości będzie także sprawa oszczędzenia czasu ,a zatem ułatwienia życia i w tym to kierunku ześrodkują się walki polityczne, ale rozwój wiedzy zniesie dyskusje parlamentarne, wprawdzie posiadające czasem interes akademicki, nie posiadające jednak nigdy wartości praktycznej.

Wreszcie Edison przewiduje, że miasto przyszłości będzie daleko wrzaskliwsze, niż miasta teraźniejsze, ale przyroda zrobi ludzi głuchymi na wrzawę do tego stopnia, że niebędą jej słyszeli, a przynajmniej przywykną do niej.

Dodajemy, że Edison ostatniemi czasy ogłuchł zupełnie.

Odpowiedzialny. redaktor
MICHAŁ KONOPIŃSKI.

Czcionkami Drukarni Literackiej w Krakowie, ulica Jagiellońska L. 10, pod zarządem Stanisława Ziemiańskiego.